# KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXII | SOSNOWIEC, SOBOTA 25 LIPCA 1931 ROKU. | Nr. 169.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy


# REWOLUCJA KOMUNISTYCZNA W HISZPANJI

## KRWAWE WALKI ULICZNE W SEWILLI.

PARYŻ, 24.7. Uspokojenie, które nastąpiło pozornie w Hiszpanji po krwawych dniach rewolucji zakończonej abdykacją króla Alfonsa XIII, nie okazało się trwałe. Hiszpanja znów stanęła w ogniu walki domowej. W mieście i prowincji Sewilli komuniści wywołali wybuch nowej rewolucji. Rozpoczęło się wszystko od strajku generalnego.

### WYBUCH REWOLUCJI.

Rząd hiszpański użył wszystkich środków dla opanowania sytuacji w Sewilli.

— Projekty strajkowców — oświadczył minister spraw wewnętrznych p. Maura ironicznie — są następujące: zniesienie władz, zdobycie koszar, rozwiązanie gwardji cywilnej, poderżnięcie gardeł synom gwardzistów, tudzież zdobycie głowy ministra. Ale — oświadczył p. Maura serjo — nie jesteśmy bynajmniej usposobieni, aby pozwolić się tak osaczyć, i dałem rozkazy bezwzględne do zgniecenia wszelkich usiłowań rozruchów. Na ulicach rozsypano piasek, celem pozwolenia gwardji na szarżę, jeżeli zajdzie jej potrzeba.

Gubernator cywilny zaś oświadczył:

— Dziś w Sewilli rozgrywa się bitwa Republiki.

I rzeczywiście o pół do 1 popołudniu tysiąc syndykalistów, którzy powracali z pogrzebu jednego ze swoich członków, zabitego w sobotę w ciągu starcia, natknęło się na gwardzistów bezpieczeństwa. Wywiązała się gęsta strzelanina, przyczem syndykaliści pochowali się w domach, strzelając z okien i tarasów. Zresztą zaatakowano także bezskutecznie i koszary. Przybycie gwardji cywilnej zmusiło zbuntowanych do ucieczki. Pośród gwardzistów bezpieczeństwa w tem pierwszem starciu był jeden zabity i dwóch rannych. Pośród syndykalistów jeden zabity i 4 rannych ciężko, tudzież wielu lekko rannych. W prowincji Sewilli w kilku miejscowościach ogłoszono i przeprowadzono strajk powszechny. W Ossuma wyniknęła strzelanina, ale potem spokój przywrócono. W Xeresie na granicy murarze strajkujący wywołali zaburzenia. Zarządzono środki przywrócenia spokoju. Dr. Vallina, przywódca syndykalistów, ma rzekomo maszerować na czele ich szeregów na Sewillę. Na wszelki wypadek przedsięwzięto zarządzenia i silne oddziały gwardji cywilnej skierowano do Alcala Gvadalira, skąd właśnie ma wyruszyć dr. Vallina, z rozkazem aresztowania wszystkich manifestantów oraz przywódcy syndykalistów. Tramwaje są w dalszym ciągu prowadzone przez żołnierzy.

### MJR. FRANCO.

Podczas posiedzenia konstytuanty w Madrycie ze strony posłów rządowych padło oskarżenie, że rewolucję w Sewilli wywołał mjr. Franco, który w czasie propagandy wyborczej zalecał rewolucję socjalną i zorganizował bunt w obozie lotniczym w Tablada.

### CORAZ GROŹNIEJ.

Ale gdy na posiedzeniu parlamentu toczyła się ostra wymiana zdań pomiędzy rządem a mjr. Franco — w Sewilli tymczasem sytuacja, która zrazu zdawała się opanowana, stawała się coraz groźniejsza. Wprowadzono stan wojenny. Zabroniono gromadzić się więcej, niż czterem osobom na ulicach. Żołnierze mają prawo używać broni palnej bez uprzedniego ostrzeżenia. Oddziały wojskowe otaczają domy, w których chronią się rewolucjoniści i biorą ich w krzyżowy ogień karabinów, a także w ogień artylerji. Aresztowano dotąd około 500 osób. Liczba zabitych wzrosła do 20, a rannych do 160.

Równocześnie nadeszły wiadomości o wybuchu strajku generalnego w Maladze, o rozruchach komunistycznych w Saragossie, o demonstracjach w Barcelonie. Władze zagroziły, że użyją do walki z rewolucjonistami samolotów i nie cofną się przed bombardowaniem dzielnic, opanowanych przez rewolucję.

Tak wyglądała sytuacja wczoraj do południa.

### NOC GROZY.

PARYŻ, 24.7. Walki uliczne w Sewilli trwały do późnej nocy. Komuniści opanowali koszary, które zostały zamienione przez rewolucjonistów na trudną do zdobycia twierdzę. Dowódca garnizonu w Sewilli wydał rozkaz zbombardowania koszar przy pomocy artylerji. W ciągu kilkugodzinnej akcji artylerji, ustawionej na ulicach miasta, koszary, opanowane przez komunistów, zostały zniszczone. Nad dzielnicą, opanowaną przez komunistów, krążą samoloty, które ostrzeliwują powstańców ogniem z karabinów maszynowych.

## Kurs dolara

WARSZAWA, 24.7 (Tel. wł.). Dolar zniżkuje. Kurs 904,5. Zainteresowanie słabe. Bank Polski wzrósł do 118.

## Podwyżka dyskonta

### NA WĘGRZECH.

BUDAPESZT, 24.7. Węgierski Bank Narodowy podwyższył stopę dyskontową z 7 na 9 proc.

# Anglji grozi katastrofa finansowa

## Odpływ złota do Francji.

PARYŻ, 24.7. Bank Angielski uważany był dotąd niemal na całym świecie za najpewniejszą instytucję bankową. Tu lokowali swe kapitały wszyscy ci, którzy chcieli mieć zupełną pewność. To też niemałe poruszenie wywołuje w całym świecie finansowym sytuacja, w jakiej Bank Angielski znalazł się od paru tygodni.

### JUŻ 25 MILJONÓW.

Zapas złota kurczy się gwałtownie. Dość powiedzieć, że od 13 lipca odpływ złota z Banku Angielskiego wynosi sumę 25.820.440 funtów szterlingów. W dniu wczorajszym odpłynęło z Anglji 5.130.311 funtów szterlingów. Jest to największa suma, jaka od niepamiętnych czasów wyszła z Banku Angielskiego w ciągu jednego dnia. W rezultacie zapas złota skurczył się do 142 miljonów funtów. Gdy zważyć, że rezerwa złota konieczna dla utrzymania parytetu funta ustalona jest teoretycznie na minimum 140 miljonów funtów — to sytuacja istotnie wygląda bardzo poważnie.

### PODNIESIENIE STOPY PROCENTOWEJ.

Bank Angielski uciekł się, jak już donosiliśmy, do podniesienia stopy procentowej z 2,5 na 3,5, chcąc w ten sposób zatrzymać odpływ złota i przeciwdziałać możliwemu spadkowi kursu funta. W pierwszym dniu nie osiągnęło to zbyt wielkiego rezultatu. Kurs funta w stosunku do dolara poprawił się o ćwierć punkta, nie osiągając normalnego kursu. Podobnie frank farncuski doszedł do kursu 1223.30 za funt, a potem obniżył się do 123.65 będąc niższym od normalnego.

### DO FRANCJI.

Złoto angielskie odpływa przeważnie do Francji. Jest to odpowiedź francuskich kół finansowych na stanowisko Anglji wobec postulatów francuskich podczas rokowań z Niemcami.

Redaktor naczelny „Liberte", Aymard, wprost występuje z projektem gospodarczego zniszczenia Anglji przez wycofanie z Banku Angielskiego wszystkich depozytów francuskich i przedłożenia wszystkich banknotów szterlingowych, jakie kursują we Francji, Bankowi Angielskiemu do zamiany na złoto. Jeżeli to złoto z kolei zostanie przewiezione do Francji, zniknie podstawa pokrycia funta, a temsamem nastąpi bankructwo Anglji.

### SAMOLOTAMI.

PARYŻ, 24.7. Na lotnisku Le Bourget pod Paryżem przybyło wczoraj z Anglji 6 samolotów, które przywiozły 8 ton złota w sztabach. Był to transport wartości zgórą 150 miljonów franków, wysłany przez Bank Anglji do Banku Francji. Jak wiadomo, odpływ złota angielskiego w dniu wczorajszym wynosił zgórą 5 miljonów funtów i stanowił rekord nienotowany oddawna. Aby zapobiec ucieczce złota z Londynu, Bank Anglji, jak wiadomo, podwyższył wczoraj stopę dyskontową.

## Wielkie manewry

### LOTNICZE W NIEMCZECH.

BERLIN, 24.7. Wczoraj rozpoczęły się wielkie manewry obrony przeciwlotniczej w obszarze Cuxhaven, Brunsbuttel, Husum, na brzegach Morza Północnego. W manewrach biorą udział samoloty niemieckich aeroklubów, Lufthansy i szkoły pilotów w List.

Za pomocą rozmaitych flag aparaty markują samoloty wywiadowcze względnie nieprzyjacielskie aparaty bombowe i pościgowe.

W manewrach prócz całego szeregu oficerów Reichswehry bierze udział również wiceadmirał Tillesen liczni wyżsi oficerowie marynarki niemieckiej

# Po konferencji londyńskiej

## Podejrzane „bankructwo„ finansowe Niemiec.

PARYŻ, 24.7. Wyniki konferencji londyńskiej, omawiane dziś obszernie w prasie, uważane są przez większość dzienników za niezawodny sukces Francji.

Należy sobie uprzytomnić przebieg tych kilkutygodniowych rokowań, kiedy to najpierw Francja przystępuje do planu Hoovera, następnie przybywają do Paryża kolejno dr. Luther oraz kanclerz Bruening i minister Curtius, wreszcie Francja występuje z propozycją swego współudziału w jednej trzeciej szeroko zakrojonych operacyj kredytowych na rzecz Niemiec. Operacje te miały sięgać olbrzymiej sumy, bo 12 miljardów franków.

Wzamian za swój współudział Francja żąda zastawów rzeczowych, które w istocie są złudzeniem, gdyż praktycznie są nieuchwytne, oraz gwarancyj politycznych, objętych nieokreślonem pojęciem „moratorjum politycznego".

Gdyby Niemcy na to się zgodzili, Francja musiałaby wyłożyć cztery miljardy franków, wzamian których właściwie otrzymałaby zero.

Na szczęście jednak na scenę występuje opozycja anglo - saska i projekt pierwotny upada, a podstępna propozycja Anglji, dążąca do wciągnięcia Francji w otchłań krótkoterminowych kredytów, pozbawionych nawet cienia jakiegokolwiek zabezpieczenia, nie została przyjęta przez delegację francuską, której tym sposobem udaje się uniknąć zaangażowania tak potężnych kapitałów, jak te, o których pierwotnie była mowa.

PARYŻ, 24.7. Pewna część prasy dzisiejszej wyraża zdziwienie z powodu zachowania się Niemców. Bankructwo Niemiec wisiało na włosku. Dr. Luther objeżdżał samolotem stolice europejskie, szukając pomocy finansowej.

Tymczasem ci sami Niemcy zgodzili się dziś czekać kilka miesięcy na zwołanie nowej konferencji.

Daje to szerokie pole do myślenia — pisze „Le Quotidien".

# ZNÓW KATASTROFA LOTNICZA W WARSZAWIE

## Pilot por. Wize poniósł śmierć.

WWARSZAWA, 24.7. Dziś o godz. 9 min. 30 rano z lotniska wojskowego na polu Mokotowskiem wystartował do lotu próbnego na samolocie jednoosobowym por. pilot z 3 p. lotniczego z Poznania, Witold Wize.

W chwili, gdy samolot znajdował się nad Rakowcem, nad t. zw. „ogródkami rodzinnemi", obserwujący lot oficerowie na lotnisku zauważyli, iż z samolotu wybuchają płomienie i kłęby dymu. Natychmiast wystrzelono cztery rakiety sygnałowe, celem zwrócenia uwagi lotnikowi na grożące mu niebezpieczeństwo.

Por. Wize, zaalarmowany sygnałami rakietowemi, chciał ocalić aparat i w tym celu skierował go w stronę lotniska wojskowego, pragnąc wylądować na polach rakowieckich.

Niestety, płomienie objęły już prawie cały kadłub aparatu. Wówczas pilot wyskoczył ze spadochronem na ziemię, znajdując się mniejwięcej na wysokości 80 metrów. Spadochron rozwinął się w porę, jednak z powodu zbyt małej wysokości por. Wize spadając uderzył całą siłą o znajdującą się na terenie tych ogródków altankę. Siła uderzenia była tak straszna, iż nieszczęśliwemu pilotowi pękła czaszka, co spowodowało natychmiastowy zgon.

Z lotniska wojskowego natychmiast na miejsce katastrofy wyruszyło pogotowie sanitarne, którego lekarz stwierdził śmierć porucznika Wize.

Pozostawiony bez pilota samolot, płonąc w dalszym ciągu, spadł po kilku chwilach na teren „ogródków rodzinnych" i spłonął doszczętnie.

Na miejsce katastrofy przybyli przedstawiciele władz śledczych i lotniczych, celem przeprowadzenia dochodzenia. Zwłoki tragicznie zmarłego oficera przewieziono do kostnicy szpitala okręgowego przy ul. Nowowiejskiej.

# PRZEGLĄD PRASY.

## Jeszcze o aferze „Widzewskiej".

Afera „Widzewskiej Manufaktury" pozostawia wciąż wiele niejasności. Zaciemnia jeszcze wywiad ogłoszony przez „Gazetę Handlową" z dyrektorem Widzewskiej p. Jerzym Wachsem. P. Wachs m. in. stwierdził, że

ugoda z wierzycielską firmą Sigmat nastąpiła „przy godnem poparciu prezesa „Banca Comerciale" p. Toeplitza, oraz, że nieugięte początkowo stanowisko firmy Sigmat dzięki interwencji Rządu uległo całkowicie zmianie na korzyść Widzewskiej.

„Gazeta Warszawska" zapytuje przeto „miarodajne czynniki", co właściwie jest prawdę:

Czy — jak twierdzi p. Wachs — Rząd interwenjował na korzyść Widzewskiej, a jeśli tak, to jakich użył sposobów na zmianę „nieugiętego stanowiska" jej wierzycieli? Czy — jak doniosła „Iskra" w niedzielę 19 b. m. — decyzja Ministerstwa skarbu „poszła jaknajdalej na rękę" panu Kohnowi?

A wogóle: Kiedy dowiemy się „prawdziwej prawdy o aferze Widzewskiej Manufaktury?".

## O projektach inflacyjnych.

W atmosferze zaostrzającego się kryzysu gospodarczego zwolennicy projektów inflacyjnych rozwijają zarówno u nas, jak i na szerokim świecie ożywioną działalność publicystyczną. Piętrzące się trudności podniecają żar ich głębokiej wiary, iż im dane jest zbawienie świata, pogrążonego w biedzie. U nas apostołem programu inflacyjnego jest senator socjalistyczny, p. Daniel Gross, który niejednokrotnie rozwija swe poglądy na system monetarny z trybuny senackiej a obecnie zabrał głos w obronie swoich projektów na łamach socjalistycznego „Robotnika". Głos jego jednakże nawet w obozie socjalistycznym jest odosobniony. W tym samym bowiem „Robotniku" dr. Aleksander Kielski poddaje druzgocącej krytyce ryzykowne pomysły inflacji a m. in. zwraca słusznie uwagę, że:

Jeszcze bardziej, niż inne klasy ludności, są zainteresowane w stałości waluty masy pracujące, które nie są w stanie zwaloryzować doraźnie swego jedynego dochodu, a mianowicie dochodu z pracy. A dalej nieuchronna zwyżka cen, jaka się łączy z każdą inflacją, a więc także z inflacją pomysłu sen. Grossa, nie jest niczem innem, jak przedewszystkiem podatkiem pośrednim, nałożonym przedewszystkiem na najbiedniejsze sfery ludności, gdyż płace dopiero znacznie pozniej i bardzo słabo reagują na wzrost cen towarów.

Żydowski „Nasz Przegląd" polemizują z sen. D. Grossem, dochodzi do wniosku:

W każdym razie nie sama inflacja może tu być pożyteczna, lecz ten fakt, że deprecjonując trochę pieniądze, odbiera ona część tym, którzy je mają w większym zapasie i w ten sposób wzmaga niwelację majątkową. Ale ten względny pożytek da tylko inflacja powszechna, inflacja zaś tylko w jednym kraju, nic prócz szkody wyrządzić nie może.

Z inflacją rzecz się ma jak z rozbrojeniem, które jest pożyteczne, o ile zostanie przyjęte przez wszystkie państwa, a jest szkodliwe, o ile nastąpiłoby tylko w jednem państwie.

Brońmy więc stałości waluty.

## Na szkodę państwa.

W „Kurjerze Poznańskim" czytamy:

Korzystając z ciężkiej sytuacji gospodarczej agitatorzy niemieccy wznowili znów swą krecią robotę na Kaszubach. Jak wiadomo, wśród ludności polskiej na północnem Pomorzu istnieje pewien, na szczęście niezbyt liczny, odłam który niezupełnie jeszcze wyzwolił się z pod wpływów germanizacyjnych. Wśród tego właśnie odłamu operują renegaci w rodzaju Tatulińskich — i istotnie podczas wyborów do Sejmu w roku 1928 i 1930 udało się im skłonić pewną liczbę Kaszubów do głosowania na listy niemieckie.

Na szczęście już w roku 1930 głosów ludności polskiej, oddanych na listy niemieckie, znacznie się zmniejszyła. Stało się to przedewszystkiem dzięki wytężonej pracy obozu narodowego. Nie kto inny, tylko działacze narodowi, obrzucani przez czynniki „sanacyjne" obelżywem mianem „antypaństwowców", tępią skutecznie wpływy niemieckie na Pomorzu. Dzięki ich pracy nastroje opozycyjne wśród ludności pomorskiej, wywołane złą gospodarką „sanacyjną", nie wyładowują się w sposób dla państwa szkodliwy, co miałoby miejsce, gdyby mniej uświadomione rzesze dawały posłuch agentom niemieckim.

Pod tym względem obóz narodowy na Pomorzu spełnia doniosłą rolę państwową. Ostatnio zbawienne rezultaty daje praca Obozu Wielkiej Polski, który rozwija się w powiatach północno-pomorskich coraz lepiej. Młodzi włościanie kaszubscy z zapałem garną się do Obozu toteż w powiatach morskich, Kościerskim i Kartuskim powstał ostatnio cały szereg nowych placówek Młodych O. W. P.

W Gdyni, Toruniu, Grudziądzu, Bydgoszczy i innych miastach działalność Obozu Wielkiej Polski stanowi najlepszą przeciwwagę dla agitacji żywiołów komunistycznych i komunizujących, które pragnęłyby wyzyskać obecną depresję gospodarczą i nędzę dla podburzania mas i wywołania rozruchów. Podobnie zresztą — jak wiadomo — jest w miastach wielkopolskich.

Czynniki „sanacyjne" powinny wreszcie zrozumieć, że właśnie ich zaciekła walka z obozem narodowym jest — zwłaszcza w obecnych czasach — działaniem na szkodę narodu i państwa.



# Przeszłość szpiega Staniszewskiego

## Nadużycia „inżyniera" w firmie leśnej.

WARSZAWA, 24.7. — O aresztowanym szpiegu „inżynierze" Staniszewskim, będącym na usługach b. attache wojskowego sowieckiego Bogowoja, wypływają na jaw coraz nowe szczegóły.

Dla charakterystyki Staniszewskiego, który, jak już donosiliśmy, pochodzi z Sosnowca, warto przytoczyć szereg szczegółów z jego karjery „leśnej".

W r. 1925 Staniszewski, prowadzący interesy drzewne, został zrujnowany i zaczął pracować w firmie leśnej J. Ołdak, gdzie zajmował równocześnie 3 stanowiska: kierownika technicznego, handlowego i buchalteryjnego.

Jako handlowiec, Staniszewski uchodził za bardzo zdolnego, miał bardzo rozległe stosunki, umiał wszędzie trafić, w instytucjach rządowych czuł się, jak u siebie w domu, posiadając wszędzie znajomych i rzekomych — jak twierdził — „przyjaciół".

Lecz w krótkim czasie zorjentowano się, że uczciwość Staniszewskiego pozostawia wiele do życzenia.

Przedstawiał często firmie podwójne rachunki, zaciągał na prawo i lewo pożyczki, brał zaliczki, nie załatwiając i nie kończąc interesów.

Ustawiczna pogoń za pieniędzmi była jego celem. A pieniędzy tych potrzebował dużo, żył bowiem na szeroką skalę, dużo i rozrzutnie wydawał na hulanki, na drogie ubrania i t. d.

Najbliższa rodzina Staniszewskiego, mieszkająca pod Warszawą, była stale w poszukiwaniu męża i ojca, Staniszewski bowiem często nie zjawiał się w domu, spędzając noce w restauracjach i hotelach w towarzystwie kobiecem. Dlatego też rodzina jego odczuwała wielkie braki, Staniszewski nie dbał o jej życiowe potrzeby, sobie niczego nie odmawiając.

Gdy firma Ołdak zorjentowała się, jakim „ptaszkiem" jest Staniszewski, stopniowo zaczęto likwidować zakres jego funkcyj, przekazując je nowo angażowanym urzędnikom.

Staniszewski, zawierając początkowo, jako prokurent firmy, szereg intratnych umów, nie chciał się godzić z tem stopniowem ograniczeniem jego działalności i na tem tle powstały konflikty między nim a kierownictwem firmy i współpracownikami, zwłaszcza, że Staniszewski, inkasując zwyczajową prowizję od klijentów, zabierał ją całkowicie dla siebie, nie dzieląc się z personelem.

Wreszcie firma zaangażowała nowego kierownika techniczno-handlowego, który usunął Staniszewskiego.

Wówczas pomysłowy „inżynier" rozpoczął znowu robić interesy na własną rękę.

Po wydaleniu Staniszewskiego zgłosiło się do firmy szereg firm niemieckich z Gdańska z pretensjami co do udzielonych pożyczek na rachunek rzekomo firmy a pobranych przez Staniszewskiego.

Nie znając adresu St., który nie był w Warszawie meldowany, firma Ołdak odmówiła oczywiście regulowania zobowiązań.

Charakterystyczne jest, że Staniszewski, służąc w fimie Ołdak, opowiadał kolegom, że znał osobiście komisarza bolszewickiego Litwinowa-Finkelsteina, z którym się zetknął w Londynie na jakichś konferencjach, gdy pracował w fabrykach amunicji. To też — mówił Staniszewski — gdy go zaaresztowano na granicy polsko-rosyjskiej, zażądał od bolszewików, by go odstawiono do Moskwy, niestety, Litwinowa akurat wówczas w Moskwie nie było i Staniszewskiego zpowrotem odtransportowano do granicy polskiej. Działo się to przed 10 laty.

Staniszewski również zwierzał się, że matka jego była żydówką. Współpracownicy firmy doszli do wniosku, że był to człowiek bardzo zdolny, lecz nie zrównoważony i zdolny do wszystkiego.

Istotnie, okazało się, że do wszystkiego był zdolny, szpiegostwa nie wyłączając.

# Wyprawa „Hr. Zeppelina" do pustyń lodowych

## Udział polskiego uczonego w pracach przygotowawczych.

BERLIN, 24.7. „Graf Zeppelin" wystartował dziś rano z Friedrichshafen do wielkiej wyprawy naukowej w okolice podbiegunowe. Po zatrzymaniu się w Berlinie w celu nabrania zapasów żywności, sterowiec jutro o świcie odleci do Leningradu, skąd w niedzielę rano rozpocznie swój lot, prowadzący przez Archangielsk i Nową Ziemię.

Geograficzne przygotowanie wyprawy „Hr. Zeppelina" jest rezultatem prac komisji pod przewodnictwem prof. paryskiego S. de Martonne. W komisji tej uczestniczył również polski uczony prof. Romer ze Lwowa, światowej sławy geograf.

W skład komisji, wytyczającej naukowe zadania wyprawy, wchodziły tylko światowe sławy, o czem świadczą nazwiska: prof. Bachlunda (Upsala), dr. Breitfussa (Berlin), dr. Joerga (Waszyngton).

W myśl programu geografów arktycznych badania wyprawy podzielone zostały na 7 obszarów. Pierwszym jest obszar Nowej Ziemi, gdzie sterowiec przeleci nad południową granicą lodowców i nieznanem wybrzeżem wschodniem. Również ustalone ma być przy pomocy zdjęć topograficznych położenie lodów wewnętrzno - lądowych w północnej części wyspy.

Zkolei badaga ma być nieznana grupa wysp w pobliżu wyspy Samotności. Dalszy obszar zdjęć topograficznych obejmuje kraj Mikołaja. Również tu ma być ustalona granica wiecznych lodów. Następnem zadaniem będzie zbadanie legendarnego łańcucha gór Byrranga, biegnących rzekomo od jeziora Taimyr do wyspy Dicksona. Wreszcie zbadane być mają nieznane lądy między wyspami Syberyjskiemi i wyspą Wrangla.

Naukowym kierownikiem wyprawy jest uczony rosyjski, prof. Samojłowicz. Prócz niego bierze udział w wyprawie 12 uczonych amerykańskich, niemieckich i rosyjskich. Sterowcem dowodzi dr. Eckener.

„Hr. Zeppelin" zabiera ze sobą pocztę dla sowieckiego łamacza lodów „Małygina", z którym spotka się w okolicach podbiegunowych. Na „Małyginie" znajduje się wycieczka turystów amerykańskich. Planowana jest również wymiana pasażerów między sterowcem i „Małyginem".

# Nowe zarządzenie

## BANKU RZESZY.

BERLIN, 24.7. W berlińskich kołach bankowych obiega pogłoska, że w najbliższych dniach Bank Rzeszy podniesie bardzo znacznie stopę dyskontową. Mówi się nawet o podwyżce do 25 proc.

Powszechnie twierdzą, że w dziedzinie możliwości leży podwyżka najwyżej do 15 proc.

# PRZED NOWEMI OGRANICZENIAMI

## PRAW URZĘDNICZYCH.

Naczelny komitet pracowników państwowych, kolejowych i komunalnych wydał odezwę do ogółu pracowników państwowych. Odezwa zredagowana jest w tonie ostrym i nabrzmiałym bólem. Na wstępie znajdujemy wyliczenie ciosów, jakie spadły na urzędników „nagle", bez uprzedzania, bez uzasadnienia":

Niedawno wmawiano w nas — czytamy w odezwie — że wstrzymanie awansów i zaliczanie lat pracy oraz niedokonywanie zaszeregowań w myśl art. 25 Ustawy uposażeniowej, nie są wywołane koniecznością oszczędzania, że pozostają one jedynie w związku z zamierzoną reorganizacją administracji państwowej, która z natury rzeczy musi trwać czas dłuższy.

Niedługo potem zapewniano nas, że podwyżka opłat emerytalnych i podatku dochodowego od uposażeń są koniecznościami państwowemi, które umożliwią Rządowi zachowanie równowagi budżetowej Państwa bez potrzeby uciekania się do mechanicznego zmniejszenia uposażeń.

Niedawno stwierdzono autorytatywnie, że upoważnienie dla Rządu zawarte w ustawie skarbowej o cofnięciu 15-procentowego dodatku jest czczą formalnością, że w najgorszym wypadku nie zajdzie potrzeba wykonania ustawy.

W kilkanaście dni potem sięgnięto jednak po ów środek, by ratować równowagę budżetową państwa. Dla zachowania tej równowagi nie okazało się jednak niezbędnem wszystkich równomiernie obniżyć.

Cofnięto nam wypłacane od wielu lat dodatki specjalne stołeczny i częściowo kresowy, których słuszność uznawały wszystkie rządy.

Chwycono się również drakońskiego środka. Odebrano pracownikom państwowym — drogą uchwały Rady ministrów prawo do wyższych szczebli zagwarantowane Ustawą.

Uprzednio dzięki obecnej większości sejmowej znowelizowano Ustawę emerytalną, odbierając nam nabyte prawa, podkładając rewizji już przyznane zaopatrzenia emerytalne.

W okresie szalejącego kryzysu gospodarczego wymówiono dziesiątkom tysięcy pracy, nie troszcząc się o to, co ci ludzie będą z sobą czynili, zapomniawszy jak gdyby, że przyjęto ich do służby w okresie, gdy mogli znaleźć inne zajęcie.

„Za winy nie przez nas popełnione, my mamy pokutować" — powiada odezwa i nawołuje do najściślejszego zespolenia szeregów urzędniczych.

Lada dzień — czytamy w odezwie — może spaść na nasze głowy nowy cios. W opracowaniu czynników rządowych znajdują się nowe projekty przepisów pragmatycznych i dyscyplinarnych. Z informacyj, jakie ukazały się w prasie i nie zostały sprostowane, z oficjalnych enuncjacyj członków Rządu wynika, iż szykują się nowe ograniczenia praw pracowniczych.

Zniesienie Komisyj kwalifikacyjnych, zwężenie zakresu działania komisyj dyscyplinarnych bezwzględne uzależnienie pracowników od ich władz przełożonych, skrócenie okresu urlopów wypoczynkowych — oto zaledwie fragmenty z łańcucha niebezpieczeństw jakie nam zagrażają.

Odezwa kończy się apelem do zrzeszenia się w komisjach porozumiewawczych. Jej ostry ton i zdecydowana treść świadczą wymownie o nastrojach, panujących w kołach urzędniczych.

# GDYBY NIEMCY ZBANKRUTOWAŁY.

P. Andre Chevadame, znany pisarz polityczny francuski, zastanawia się (L'Ordre nr. 568) nad tem, coby było, gdyby Niemcy obecne zbankrutowały:

— Ciągle nam powtarzają, szczególnie różni znawcy amerykańscy, jakby jakąś prawdę podstawową, którą głoszą również zwolennicy zbliżenia francusko - niemieckiego we Francji: leży to w interesie Francji i pokoju Europy, aby przyjść z pomocą pieniężną Niemcom i przeszkodzić upadkowi ich kredytu.

Uniknie się błędu w rozumowaniach, jeśli się weźmie pod uwagę dwie możliwe hypotezy skrajne.

Pierwsza hypoteza: kryzys niemiecki nie jest rzeczywisty, lecz wynika z systematycznego wprowadzania w błąd, aby dać pole do szantażu, któryby pozwolił znieść płacenie odszkodowań, a dostawać dalsze kredyty pieniężne.

Niemcy mają handel zagraniczny wzrastający, co dowodzi, że bezrobocie u nich jest wynikiem przedewszystkiem za daleko posuniętej racjonalizacji przemysłu. Obciążenie podatkowe jest u nich mniejsze niż we Francji. Oszczędności społeczeństwa niemieckiego w ostatnich latach wyniosły 28 miljardów marek. Polityka zagraniczna rządu Rzeszy jest pargermanistyczna i dążąca do rewizji traktatów. Nie są to objawy właściwe dla kraju w rzeczywiście głębokiem przesileniu gospodarczem.

Jedynym objawem widocznym kryzysu jest ucieczka kajitałów i zmniejszanie się szybkie rezerwy złota w Banku Rzeszy. Ale to jest wynik niepokojącej polityki rządu w Berlinie. Po doświadczeniach z marką można przypuścić, że Niemcy sami to wywołali, aby spowodować wkroczenie amerykańskie przeciw Francji.

Otóż przypuśćmy, że Francja, zamiast nierozumnie spieszyć z pomocą kredytowi Niemiec, zaniecha tego. I przypuśćmy, że wskutek tego kredyt niemiecki się załamie. Cóż się stanie. Niemcy dostaliby się w sieć własnych działań a Amerykanie, którzy włożyli przeszło 100 miljardów franków w przedsięwzięcia niemieckie, straciliby pieniądze. Wtedy przestaną zasilać Niemcy pieniężnie. A wobec tego Niemcy będą musiały wrócić na drogę polityki pokojowej z największym pożytkiem dla Europy.

Druga hypoteza: Niemcy są w stanie kryzysu rzeczywistego.

Może tak jest, ale wyłącznie z winy Niemiec. W końcu czerwca p. Stegerwald, minister pracy, poważnie krytykował całą politykę finansową i gospodarczą Niemiec w ciągu siedmiu ostatnich lat. Błędem było przywrócenie marki pełnowartościowej przedwojennej. To był powód bezrobocia w znacznej mierze. Nadmierna racjonalizacja przemysłu dołączyła się do tego. Wydatki budżetu Rzeszy i poszczególnych krajów były za wielkie i t. d.

Skoro zaś kryzys jest wynikiem win samych Niemiec, jakież będą wyniki. Jeśli handel niemiecki się skurczy, zyska handel francuski, belgijski, angielski. Jeśli z powodu kryzysu dojdzie do wojny domowej między hitlerowcami i komunistami, lepiej to, niż wojna Niemiec z zagranicą. Cały świat skorzysta, jeśli trudności wewnętrzne Niemiec osłabią ich zaborczość i zaczepność nazewnątrz.

Powiadają nam: jeeżli komunizm zwycięży w Niemczech, przyjdzie i do Francji. Twierdzenie to, powtarzane ustawicznie m. in. przez p. Arnolda Rechberga, **nie ma żadnej wartości.** Przedewszystkiem obecny wszechniemiecki rząd w Berlinie podtrzymuje, jak tylko może, komunistyczny rząd w Moskwie, a czyni to przy pomocy kredytów z Francji. Pozatem, gdzie dowód, że komunizm przeniósłby się z Niemiec do Francji. Przeciwnie, byłoby to ostrzeżenie dla zdrowego rozsądku francuskiego.

Wbrew powszechnym twierdzeniom, właśnie z kryzysu niemieckiego wyniknąć może pokój Europy. Jest on możliwy dopiero, gdy zniknie polityka wszechniemiecka. A kryzys niemiecki musi doprowadzić do jednego z dwu wyników: albo zdemaskuje on niebezpieczeństwo wszechniemieckie tak wyraźnie, że instynktownie stworzy się zgrupowanie wszystkich krajów zagrożonych, albo powiedzie on nas bezpośrednio do pokoju przez zniknięcie zaborczości Niemiec.



MASAKRA CHIŃCZYKÓW NA KOREI.
W kilku miejscowościach na półwyspie Korei doszło do demonstracji antychińskich. Między innemi w Reijo zabito 29, ciężko raniono 150 Chińczyków. 100 domów zburzono. Ilustracja przedstawia miasto po demonstracji.

## Amerykański dziennikarz
### W WARSZAWIE.

Do Warszawy przybył w celu zapoznania się ze stosunkami w Polsce, kierownik działu zagranicznego, znanego tygodnika politycznego amerykańskiego „Time", p. Laird S. Goldsborough.

P. Goldsborough zabawi w Polsce kilkanaście dni.

# Z GHETTA — MAGNATEM
## Kohn -- z Widzewskiej Manufaktury.

Znacie ten stary dowcip:
— Kto jest w Polsce najbogatszy?
— Kohn.
— Dlaczego Kohn?
— Bardzo proste: przemysł Kohna, rolnictwo Kohna, handel Kohna, pieniądz Kohna...

Ale żart na bok. Dzisiaj w Polsce głośnie o Konnie. O dowcipie się już nie mówi. Lecz o tym Kohnie z Widzewskiej Manufaktury.

Osobliwa to postac. Przypomina bardzo słynnego nafciarza Gartenberga z Drohobycza. Stary Gartenberg przed kilkudziesięciu laty sprzedawał zapałki na ulicy. Nie umiał pisać ani czytać. Wytrwałością, uporem, sprytem zaczął się dorabiać, aż przerzucił się na naftę i tutaj dorobił się miljonowego majątku. Stał się potentatem Zagłębia Borysławsko Drohobyckiego. Trząsł miastem i przemysłem naftowym. Dzieci wychował na Europejczyków, gdy sam zaczynał od chałata. Gdy był bogaczem, nauczył się podpisywać. Od czytania i pisania miał sekretarzy...

Coś podobnego zdarzyło się i z rodem Kohnów, tych z Łodzi.

Lodzermensch jest człowiekiem przebiegłym i silnym. Przebojem idzie w życie. Nie uznaje kompromisu z sumieniem, skrupułem, jakiminakolwiek względami.

Stary Kohn zajmował się sprzedażą wybrakowanych materjałów. Tych materjałów popsutych, źle ufarbowanych, zdefektowanych, skazanych na zagładę i niemogących iść w handel. Takich wybrakowanych materjałów zawsze jest sporo. Stary Kohn je skupował i za pośrednictwem najostatniejszej biedoty żydowskiej wypychał w świat. Zaczął się na tem odrabiać. Ale został żydem z ghetta i w ghecie wychował syna Uszera.

Z latami nabył nieco akcji Widzewskiej Manufaktury, której gros akcji spoczywało w rękach rodziny Heinzlów. Młody Uszer szedł szlakiem ojca. Oszczędny, zapobiegliwy, sprytny, wykupywał akcje, kiedy tylko mógł. Doszedł do znaczenia, wpływu, bogactwa. W r. 1910-ym uznał za wskazane zrzucić chałat i zgolić brodę. Przeobraził się na Europejczyka.

**Zawadzała mu żona. Żydówka z** Ghetta. Nie odpowiadała jego potrzebom reprezentacyjnym. Uszer Kohn chciał koniecznie wziąć rozwód. A wedle postanowień żydowskich wystarczy gdy żona dotknie się dokumentu, zawierającego wolę męża o rozwodzie, by rozwód przeprowadzić. Mądra Żydówka przez dwa lata opierała się mężowi, nie biorąc w mieszkaniu do ręki żadnego papierka. Aż Uszer Kohn zaopatrzył ją wydatnie finansowo. Małżeństwo się rozeszło, a Uszer Kohn ożenił się ponownie, wziąwszy za żonę Żydówkę młodszą od siebie o lat 30 i posiadającą duże walory reprezentacyjne.

Umiał wyjść z Niemcami, podczas okupacji. Zdołał uratować dużo materjału, ukrywszy go przemyślnie. Po wojnie i po pożarze fabryki zaczął ją odbudowywać. Przedtem jednak stał się właścicielem większości akcji. Wyzyskał moment zachwiania się u sukcesorów rodziny Hienzlów podczas najazdu bolszewickiego na Polskę i wykupił je tanio. Proces odpowiedni o akcje wygrał. Odbudował Widzewską Manufakturę i zaopatrzył w nowoczesne urządzenia. Stanął u szczytu powodzenia.

Łodzi nie lubi. Woli Gdańsk, gdzie ma własny pałacyk. Tam żyje sobie jak udzielny Kohn. Nazywa się już od kilku lat Oskar Kohn. To brzmi lepiej. Człowiek silny, zdrów, jest wysoce uzdolniony. Świetnie umie się znaleźć w towarzystwie. Zna języki. Kapitalnie lubi sport, zwłaszcza boks i walkę francuską. Sam uczył swych synów jako trener i współzawodnik. Jednego syna pewien robotnik zatsrzelił w fabryce. Oskar Kohn zrzadka teraz zagląda do fabryki, raczej przesiaduje w Gdańsku. Zapatrzony w Wilhelma, przekopał cały swój park i ogród. Na jego wzór codziennie zrana rąbie dwie godziny drzewo. Dla zdrowia i stylu.

Przeszedł do literatury. Adam Schoenberg wystwił przed dwoma laty komedję „Król włókienniczy". Adwentowicz wystawił ją w Łodzi. Miała wielkie powodzenie. Przeszło 60 razy robiła kasę. Mądry Oskar Kohn nie był obecny na żadnem przedstawieniu. Ale przeciwko wystawianiu sztuki nie demonstrował. Wiedział, że w ten sposób robi się jeszcze popularniejszy... **(W.)**

# Z DNIA.

## W rodzinie sanacyjnej.

Na zebraniu Związku strzeleckiego w Inowrocławiu w dniu 20 lipca doszło do wzajemnego policzkowania się kierowników „Strzelca" w osobach dr. Graczykowskiego, który organizował Strzelca w mieście i zastępcy starosty dr. Demkowskiego, organizującego Strzelca w powiecie. Policzkowanie zamieniło się w bójkę na pięści. Kres walce położyli obecni.

Z powodu powyższej bijatyki dygnitarzy „strzeleckich" „Dziennik Kujawski" zamieścił następujący wierszyk satyryczny:

Spotkały się baby dwie
Jedna mówi: kumo źle
Ta prześwietna „sanacyja"
Wnet się sama pozabija...

Druga mówi: To już wiesz?
Mój przy „strzelcach" służy też.
Na zebraniu patrzył z bliska
Jak leciały zęby z... gęby.

Ten na odlew a ten wprost,
Przyśnił im się pewien most.
Lecz, że oba są doktory,
Żaden z nich nie będzie chory.

— — — — — — — —

Spotkały się baby dwie...
I śmieją się z be — be — be.
W spazmach wzięły się za brzuch...

— — — — — — — —

Było sobie „strzelców" dwóch:
Mniejszy większym zostać chciał
Do buławy wciąż się rwał:
Większy, że mu się nie szczęści:
Po „strzelecku" użył — pięści.

Trzepnął, wiele stało sił
Panie Boże, rwetes był,

Łupu cupu! trrach!... a... a...!
Doktory się walą dwa...
A, że gęba to nie mur
Nawlókł zęby ktoś na sznur...

— — — — — — —

Tak gadały baby dwie.
I śmiały się z be — be — be!

„Strzelec".

## Dzieci polskie z obczyzny
### NA KOLONJACH W KRAJU.

Prowadzona przez Towarzystwo pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech wraz ze Związkiem Obrony Kresów Zachodnich, akcja sprowadzania dzieci polskich z obczyzny na kolonje letnie do kraju, mimo trudnej ogólnej sytuacji gospodarczej, rozwija się pomyślnie. Wkrótce kończy się pierwszy okres i w ostatnich dniach lipca rb. oraz pierwszych dniach sierpnia rb. opuszczają kolonje letnie w kraju dzieci ze Śląska Opolskiego, Berlina i okolic, Lipska, Gdańska i t. d., by zrobić miejsce dla nowych transportów dzieci polskich z Westfalji, Nadrenji, Górnego Śląska i dzielnic zachodnich Polski.

W pierwszym okresie bawiło na kolonjach w kraju ponad 22.300 dzieci polskich z obczyzny oraz ponad 2.000 dzieci z Górnego Śląska i Pomorza, na drugi zaś okres przybędzie około 2.000 dzieci z zagranicy i około 3.000 z dzielnic zachodnich.

Ogółem w ciągu tegorocznych feryj letnich Z.O.K.Z. umieści na kolonjach ok. 10.000 dzieci. W roku ubiegłym bawiło na kolonjach 11.164 dzieci.

## Wykopaliska przedhistoryczne
### NA ZIEMIACH POLSKICH.

Według komunikatu Muzeum ziemi przemyskiej, we wsi Trójczyce pod Przemyślem znaleziono czaszki i kości człowieka pierwotnego. Prócz tego znaleziono szczątki psa jaskiniowego i dzika, poza tem w czasie kopania studni w Muninie pod Jarosławiem znaleziono na głębokości 5 metrów kilka urn.

Od kilku dni bawi w Bydgoszczy archeolog prof. Zakrzewski z Poznania, pod którego kierownictwem prowadzone są prace nad rozkopywaniem starożytnego cmentarzyska, na którego ślady natrafiono w r. ub. w czasie robót ziemnych na terenie nowego szpitala miejskiego. Codziennie prawie wydobywane są z ziemi urny, płyty kamienne, oraz przedmioty bronzowe i żelazne. Cmentarzysko to pochodzi z wczesnej epoki łużyckiej, t.j. około 800 lat przed narodzeniem Chrystusa. Wykopaliska będą umieszczone w specjalnym oddziele archeologicznym, mającym się utworzyć w muzeum miejskiem w Bydgoszczy.

# KARA ZA SZPIEGOSTWO.

W kodeksach karnych, obowiązujących dziś na ziemiach Rzeczypospolitej, działania przestępne skierowane przeciw bezpieczeństwu zewnętrznemu państwa kwalifikowane są jako zdrada.

Opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną Rzeczypospolitej Polskiej projekt Kodeksu Karnego odstąpił, jak głoszą motywy prawodawcze, od czystej koncepcji zdrady, jakkolwiek zachował dotychczasowe ujęcie wielu stanów faktycznych pod tym właśnie kątem widzenia.

Zmianę w podstawowej koncepcji ujęcia przestępstwa widać z samej instytucji odpowiednich działów kodeksów i tak np. obowiązujący w b. Kongresówce kodeks karny rosyjski z 1903 r. o interesujących nas przestępstwach traktuje w części IV (art. 108—119) zatytułowanej „O zdradzie kraju", podczas gdy projekt P. K. K. opatruje odpowiedni rozdział XVII nagłówkiem: „Przestępstwa przeciw interesom zewnętrznym państwa i stosunkom międzynarodowym".

W wymienionym rozdziale projektu mamy ujęte 3 grupy działań przestępnych (art. 89-107), łączących się z zagadnieniem bezpieczeństwa zewnętrznego państwa. W pierwszych artykułach omawianego działu projektu zagrożona jest karą więzienia na czas nie krótszy od lat 5 t. zw. zdrada wojenna, czyli działanie w czasie wojny na korzyść nieprzyjaciela a na szkodę siły zbrojnej polskiej lub sprzymierzonej. Karze więzienia do lat 10 ulega obywatel polski, który przyjmuje obowiązki w wojsku nieprzyjacielskiem, choćby uzyskał przytem obce obywatelstwo. Jak z powyższego tekstu wynika, karze ulega przyjęcie przez obywatela polskiego choćby posady biurowej n. p. w intendenturze armji nieprzyjacielskiej.

Dyspozycją nową w tej grupie przestępstw jest sianie defetyzmu w czasie wojny. Karze więzienia do lat 10-ciu ulega ten, „kto w czasie wojny rozgłasza wiadomości nieprawdziwe, mogące osłabić ducha obronnego społeczeństwa", jak się wyraża projekt. Przepis powyższy analogiczny do postanowień niektórych specjalnych ustaw wojennych oraz do przepisu zawartego w projekcie szwajcarskim ma na celu utrzymanie tężyzny psychicznej społeczeństwa w okresie ciężkich zmagań wojennych.

Najbardziej niebezpiecznem dla państwa w czasie wojny może być obok akcji dywersyjnej i defetyzmu — szpiegostwo. Szpiegostwo spełnione w czasie wojny będzie mieściło się w stanie faktycznym działania na rzecz nieprzyjaciela. Inaczej przedstawia się kwestja w czasie pokoju. Sama definicja pojęciowa szpiegostwa uległa w czasie wojny światowej pewnej ewolucji. Dotychczasowe kodeksy karne ujmują szpiegostwo jako t. zw. „zdradę pokojową" polegającą na udzieleniu państwu obcemu wiadomości o armji kraju zdradzonego. Tak wąskie pojmowanie pojęcia szpiegostwa uległo, jak powiedzieliśmy wyżej, przemianie pod wpływem doświadczeń wojny światowej.

Oto angielska ustawa o szpiegostwie z 1917 r. uważa za formę szpiegostwa udzielenie państwu obcemu wszelkich wiadomości nietylko wojskowych i nietylko stanowiących tajemnicę państwową, jeżeli wiadomości, te mogą być pożyteczne dla ewentualnego nieprzyjaciela w jego działaniach przeciw Anglji. Jak z powyższego wynika, ustawa angielska ujmuje bardzo szeroko pojęcie szpiegostwa.

Nasza Komisja Kodyfikacyjna, nie chcąc przyjmować zbyt subjektywnej formuły angielskiej, przenosząc punkt ciężkości na zamiar sprawcy zużytkowania zdobytych wiadomości na szkodę państwa bez względu na treść tych wiadomości, stworzyła formułę kompromisową pojęcia szpiegostwa. Według formuły tej karze więzienia do lat 10 ulega ten, kto udziela obcemu rządowi wiadomości lub dokumentu, których utrzymanie w tajemnicy przed obcym rządem jest wskazane ze względu na dobro państwa polskiego K. Kl.

# Zamiast kolektora może-kolektura?

## Odroczenie posiedzenia Rady komisarycznej.

Wyznaczone na czwartek posiedzenie Rady komisarycznej w Będzinie nie odbyło się z powodu zbyt małej liczby obecnych. Na posiedzenie przy było tylko trzech członków Rady, przyczem nie stawili się członkowie Rady — żydzi z powodu święta żydowskiego. Następny termin posiedzenia wyznaczono na wczoraj, na godz. 4 popołudniu.

Na posiedzeniu Rady komisarycznej omawianą miała być w dalszym ciągu sprawa kolektora, coraz bardziej nabierająca cech groteski. W krótkiem, chronologicznem ujęciu sprawa ta przedstawia się następująco: p. komisarz Rzeczkowski, w porozumieniu z sejmikowemi doradcami uplanował budowę kolektora. Pieniądze pożyczyć miał lwowski Zakład ubezpieczeń. Ale p. komisarzowi nie wolno zaciągać zobowiązań. Województwo wprawdzie zgodziło się, aby p. Rzeczkowski przeprowadził taką tranzakcję z lwowskim Zakładem, jednak zaszła nowa trudność: oto lwowski Zakład dowiedziawszy się, że komisarz nie ma prawa zaciągać zobowiązań zażądał gwarancji osoby trzeciej. I tutaj zaczyna się ciekawa historja kombinacji, sprowadzających się w rezultacie do tego, jakby w „najzgrabniejszy" sposób obejść ustawę mówiącą jasno i wyraźnie, że komisarzowi zaciągać zobowiązań nie wolno. Istnieje podobno firma, która skłonna jest dać gwarancję, o ile otrzyma budowę tego kolektora. I taka koncepcja miała być przedmiotem obrad Rady komisarycznej. Firma, która chce dać gwarancję, jest na tyle ostrożna, że żąda kontrgwarancji w postaci zabezpieczenia hipotecznego, udzielonego przez miasto. Ba! ale p. komisarz nie ma prawa znowu obciążać hipoteki miejskiej. I poczyna się znowu błędne koło.

W Będzinie powiadają, że najlepiej byłoby, aby komisarz zamiast kolektora, wystarał się o kolekturę. Może padłaby jaka większa wygrana? I zamiast takich zawiłych kombinacyj byłyby odrazu pieniądze na budowę kolektora.

# Odbieranie broni

## STRZELCOM.

„Głos Zagłębia" wychodzący razem z śląską „Gazetą Robotniczą" zamieścił następującą informację:

W ubiegłym tygodniu na terenie Zagłębia — we wszystkich ośrodkach skupień robotniczych — władze zabrały wszystkim członkom miejscowym kół „Strzelca" broń. Auto ciężarowe wjeżdżało przed każde mieszkanie Strzelca i zabierało wydany w celach ćwiczebnych karabin.

Zjawisko może na pozór błahe — ma jednak w obliczu sytuacji dzisiejszej niezmiernie wielkie znaczenie.

Zdaniem „Głosu Zagłębia" odebranie broni nastąpiło dlatego, że członkowie Strzelca:

Słyszą złorzeczenia, widzą akty rozpaczy i sami nie mogą dłużej pozostać w pozycji biernej. Tu i ówdzie z pośród szeregów tych obałamuconych „strzelców", czy członków „Ligi Mocarstwowej" wydostaje się pomruk niezadowolenia — buntu.

I dlatego — na wszelki wypadek — zabrano broń.

Czy „Głos Zagłębia" trafił w sedno rzeczy — niewiadomo. Jeżeli jednak zabieranie broni odbywało się istotnie w ten sposób, jak podaje „Głos Zagłębia" t. zn., że auto ciężarowe jeździło od mieszkania do mieszkania, gdy znacznie prościej, było kazać przynieść karabiny na oznaczone miejsce — to istotnie coś tam jest nie w porządku.

# KRONIKA ZAGŁĘBIA.

## KALENDARZYK.

| | |
|---|---|
| 25 Sobota | Dziś Jakuba Apost. Jutro Anny Wschód słońca 3 m. 45. Zachód „ 19 m. 40. |

## Kinoteatry w Zagłębiu

**wyświetlają dziś:**

Kino „Zagłębie" — „Truciciel".

## Nasz dział radjowy.

### RADJOWY RECITAL NICOLAUSA MATUSKI.

Dnia 26. b.m. o godz. 22.30 rozgłośnie polskie transmitować będą z Warszawy recital wokalny doskonałego śpiewaka, który dał się poznać radjosłuchaczom przez mikrofon. Nicolausa Matuski. W programie tego koncertu usłyszymy szereg ciekawych arji: dwie pełne świeżości arje z opery „Flet zaczarowany" Mozarta, nastrojową balladę i serenadę z opery „Faust" Mefista, dwie majestatyczne arje z opery „Śpiewacy Norymberscy" Wagnera, pełną słowiańskiej melancholji arję z opery „Borys Godunow" i na zakończenie „pieśń przy winie" z opery „Bank Ban" Erkela".

### PROGRAM RADJOWY.

### KATOWICE.

**SOBOTA 25 LIPCA 1931**

11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.10 Komunikat meteorologiczny — 15.25 „W ogniu walki rewolucyjnej 1905 r. " — p. Andrzej Radek — 15.45 Intermezzo muzyczne — 16.00 Słuchowisko dla dzieci p.t. „Maciek w krainie Niam-Niam" — 16.30 Koncert dla młodzieży — 16.50 „Chwasty, a społeczeństwo" — wygł. prof. Rouppert — 17.10 Skrzynka pocztowa rozgłośni Katowickiej dla dzieci — 17.55 „Gdynia jako nowe i jedyne miasto portowe Polski"— M. Billek — 18.00 Kącik dla młodych talentów muzycznych — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy — 19.15 Rozmaitości — 19.30 Prof. Dr. Kazimierz Hartleb: „Kultura materjalna i duchowa w czasach piastowskich. Za murami klasztorów śląskich. Święte i błogosławione". — 19.55 Komunikat meteorologiczny — 20.15 Koncert z Doliny Szwajcarskiej — 22.00 „Na widnokręgu" — 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

× **ODPUST W CZELADZI.** W nadchodzącą niedzielę w Czeladzi przypada odpust św. Anny, który parafja obchodzi uroczyście.

× **KTO DECYDUJE O PROJEKTACH POMNIKOWYCH?** Na mocy rozporządzenia Min. oświaty z dnia 16 czerwca b.r. w porozumieniu z Min. spraw wewn., przekazano właściwym wojewodom decyzje w sprawach zatwierdzenia projektów pomników ze stanowiska artystycznego. Dotychczas decyzja zastrzeżona była dla Min. oświaty. Rozporządzenie to nie ma zastosowania do projektów pomników, które stanąć mają na terenie Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania i Wilna. Te projekty nadal zatwierdzać będzie minister oświaty.

## Wyścig kolarski

### „KURJERA ZACHODNIEGO".

Już jutro odbędzie się II wyścig kolarski na trasie 100 km. o **przechodni puhar „Kurjera Zachodniego".**

Oprócz puharu przewidziane są i inne nagrody, między innemi ładny pullover, ofiarowany przez p. **Pawła Kucharskiego,** właściciela sklepu galanteryjnego w Sosnowcu (3 Maja) oraz komplet opon i dętek ze **Składnicy sportowej „Stadjon"** w Sosnowcu (Mościckiego 6).

Do czwartku wieczorem wpłynęło 11 zgłoszeń, w tem: trzech zawodników z S. T. C., trzech z „Unji", trzech z Górnego Śląska oraz dwóch z Krakowa. Spodziewane są dalsze zgłoszenia.

Jak już donosiliśmy start do biegu odbędzie się o godz. 1 w południe: lotny z przed redakcji „Kurjera Zachodniego", faktyczny z przed cukierni „Warszawskiej".

× **NADUŻYCIA Z KAUCJAMI PRACOWNIKÓW.** Władze stwierdziły ostatnio, że pobieranie kaucyj przez pracodawców od pracowników jest stosowane coraz częściej i to nawet w takich wypadkach, kiedy żądanie nie jest wcale usprawiedliwione rodzajem zajęcia i koniecznością zabezpieczenia się przez pracodawcę. Przytem pracodawcy często kroć nie stosują się do przepisów, nakazujących lokowanie kaucyj w bankach, lecz obracają te pieniądze na swój użytek.

Oczywiście praktyki takie są niedopuszczalne. Obecnie nad temi sprawami składania kaucyj rozciągnięta będzie ścisła kontrola i w wypadku ujawnienia przekroczeń zastosowane zostaną najostrzejsze sankcje.

× **NA KOLONJE LETNIE.** Jutro po miesięcznym pobycie na kolonjach letnich w pięknej i zdrowej okolicy Łodygowic przyjeżdża do Czeladzi 65 dziewcząt szkolnych, przyczem miejsce ich w górach zajmie druga partja dzieci — tym razem 70 chłopców. Dzieci wyjeżdżają pod opieką pp. Boguckiego i Madli.

× **„CZY ISTNIEJE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY W CZELADZI".** W związku z notatką pod powyższym tytułem umieszczoną przed kilku dniami w „Kurjerze Zach." zainteresowany p. Nawrocki, prosi nas o wyjaśnienie że już od dwóch lat nie jest prezesem Stowarzyszenia, a funkcje prezesa pełni p. Tadeusz Minor, zam. w Czeladzi, przy ul. Rzecznej 16.

× **EMIGRACJA POBOROWYCH DO PALESTYNY.** Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich województw i starostw okólnik w sprawie emigracji do Palestyny osób w wieku poborowym. W okólniku Ministerstwo zaznacza, że zezwolenia na wyjazd do Palestyny poborowym wydawane mogą być tylko na zasadzie zaświadczeń centralnego sjonistycznego wydziału palestyńskiego w Warszawie, stwierdzających bezwzględną konieczność wyjazdu.

W zaświadczeniach tych konieczność wyjazdu musi być odpowiednio i dostatecznie umotywowana.

× **PODOFICEROWIE REZ. KOŁA W BĘDZINIE.** Z uwagi na zjazd delegatów w Gdyni w dn. od 15 do 18 sierpnia r.b. zarząd Koła w Będzinie organizuje wycieczkę dla członków i ich rodzin oraz sympatyków. Koszta podróży minimalne noclegi zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Koła codziennie od dnia 27 lipca do dnia 1 sierpnia w lokalu własnym Hale Targowe, I piętro od godz. 18 do 21. Bezrobotni członkowie mają specjalne ustępstwa.

× **Z ŻYCIA RZEMIEŚLNIKÓW.** Na ogólnem walnem zebraniu członków Cechu ślusarzy, kowali, tokarzy i pilnikarzy w Sosnowcu, w dniu 12 b.m., został wybrany nowy zarząd w skład którego weszli pp.: starszy cechu Józef Bielski, podstarszy — Józef Kozłowski i Aleksander Święcicki, skarbnik — Stanisław Czajkowski i sekretarz — Antoni Banasik.

× **KRADZIEŻ GARDEROBY.** Z mieszkania Józefa Bijaka w Łagiszy skradziono garderobę, wartości 299 zł.

# Wystąpienie bezrobotnych

## przeciw komornikowi i policji.

W ub. czwartek w godzinach południowych ulica Ksawerowska na Koszelewie w Będzinie była widownią demonstracji bezrobotnych, która na szczęście nie pociągnęła za sobą poważniejszych następstw.

O godz. 11 m. 40 do sklepu robotniczego Stowarzyszenia spożywców (Ksawerowska 15) przybył komornik celem dokonania eksmisji. W tym czasie przed sklepem zebrał się tłum bezrobotnych w liczbie około 500 osób, który zajął wrogie stanowisko wobec komornika, nie pozwalając mu na przeprowadzenie eksmisji.

Gdy przybył na miejsce oddział policji, celem interwencji, z tłumu posypał się grad kamieni oraz padło kilka strzałów rewolwerowych. Zaatakowani policjanci przez podżegany do ekscesów tłum, strzelili kilka razy w powietrze. Po strzałach tłum rozbiegł się.

Policja wszczęła dochodzenie, zatrzymując kilka osób, podżegających tłum do występów.

# „Sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem"...

## Burmistrz Olkusza i dyrektor elektrowni w jednej osobie.

W dniu 23 b. m. Rada miasta Olkusza w dalszym ciągu obradowała nad budżetem miejskim.

I tym razem wytyczną radnych była kompresja wydatków na inwestycje miejskie. M. i. n. skreślono sumę zł. 5.000 — na budowę gimnazjum miejskiego w Olkuszu, uchwalając jedynie kwotę zł. 350 na remont sal szkolnych. Dłuższe debaty trwały przy utworzeniu funkcji kontrolera przy rzeźni miejskiej. Ostatecznie uchwalono, aby funkcję dozorcy rzeźni zamienić na kontrolera, nie stwarzając nowej posady. Kontroler taki będzie miał głównie za zadanie śledzenie za potajemnym ubojem w mieście. Przy tej okazji poruszono drożyznę mięsa w Olkuszu w porównaniu do innych miejscowości, a nawet do Krakowa, wskutek czego Rada poleciła Magistratowi zwrócić się z petycją do starostwa o obniżenie cen szczególniej mięsa wołowego (o wygórowanej cenie mięsa pisaliśmy wczoraj).

Również dłuższe przemówienia radnych spowodowały **sprawy wodociągowe i elektrowni miejskiej.** Zwracano uwagę Magistratowi, że w obliczaniu zużytej wody przez fabrykę „Olkusz" bierze udział z ramienia Magistratu tylko kierownik wodociągów, co nie jest dopuszczalnem. Co do elektrowni, radny Muszkatblat wyraził zdziwienie, że na amortyzację maszyn i elektrowni, wartości do miljona złotych, do budżetu wstawiona jest suma zł. 7.000, podczas gdy inne przedsiębiorstwa przemysłowe odpisują na ten cel 15 — 20 procent. Następnie rdany Mrożewski mówił o niezdrowych stosunkach w elektrowni i **braku wykwalifikowanej obsługi. Kierownikiem elektrowni jest burmistrz, inż. Starkiewicz** (czy burmistrz może zajmować jednocześnie dwie posady i w jednej być swoim przełożonym?), pobierający **za kierownictwo 500 zł. miesięcznie,** radny ten więc był zdania, że skoro p. Starkiewiczowi wyznaczono pensji 600 zł. mies. ryczałtem za burmistrzostwo, wynagrodzenie za kierownictwo elektrownią powinno być skreślone. Radny Milbrandt twierdził, że burmistrz może pełnić dwie funkcje, a w tym wypadku i kierownika elektrowni. Rada uchwaliła zł. 6000 rocznie p. Starkiewiczowi za kierownictwo elektrowni z uwagą radnego Mrożewskiego, **aby p. burmistrz był łaskaw od czasu do czasu zajrzeć do elektrowni.**

Koło żydowskie widocznie jako rekompensatę za to głosowanie, zgłosiło wniosek o zatrudnienie jako drugiego inkasenta-żyda. Burmistrz pod głosowanie jego wniosku nie dał, czyli że pozostawił sobie wolną rękę w tym względzie.

Z powodu późniejszej pory, debaty **nad budżetem leśnym,** t. j. ostatnią i najpoważniejszą pozycją budżetu, gdzie **spodziewane są ciekawe relacje, odłożono do następnego posiedzenia.**

Przed zakończeniem posiedzenia, radny Muszkatblat zabrał głos nad całością budżetu, który według niego, nie jest realny i zestawiony nieprawidłowo. Głosować będzie przeciwko budżetowi.

# Pod kołami tramwaju

## Zwolnić bieg tramwajów — wybudować barjerę.

Licznie znajdujący się przechodnie na ulicy 3-go Maja w pobliżu dworca sosnowieckiego wczoraj około gdziny 12 w płudnie byli świadkami wstrząsającego wypadku tramwajowego, któremu uległa staruszka - żebraczka, nieznanego nazwiska. Staruszka, przechodząc przez jezdnię z owocarni obok kościółka, do jednej z drewnianych budek po przeciwnej stronie ulicy, wpadła pod jadący szybko w kierunku poczty tramwaj. Pomimo gwałtownego zahamowania przez motorniczego, tramwaj zatrzymał się po przejechaniu jeszcze kilku metrów. Po zatrzymaniu wozu wydobyto z deski ochronnej **staruszkę z rozbitą głową i złamaną prawą nogą.** Przewieziona karetką Kasy chorych do szpitala na Pekinie **żebraczka zmarła, wskutek odniesionych obrażeń po upływie godziny.**

Pisząc o tym wypadku nie można wstrzymać się z uwagami pod adresem dyrekcji tramwajów oraz Magistratu. Pożądane bowiem byołby, aby dyrekcja wydała zarządzenie **o zwolnieniu biegu tramwajów na odcinku od cerkwi do poczty,** gdzie zazwyczaj jest duży ruch. Na odcinku tem niejednokrotnie miały już miejsce wypadki i powtarzają się w dalszym ciągu. Również i Magistrat miasta mógłby zatroszczyć się o bezpieczeństwo swych mieszkańców. Chodniki bowiem obok drewnianych budek, które właściwie już dawno powinny być zniesione, gdyż szpecą reprezentacyjną ulicę Sosnowca, jest zbyt wąski i przy mijaniu się dwóch osób jedna z nich narażona jest zwykle na **możliwość upadku na jezdnię,** na której, tuż przy chodniku ułożone są szyny tramwajowe.

O ile niema sposobu na poszerzenie chodnika kosztem zburzenia wspomnianych zabudowań. Magistrat powinien **zabezpieczyć go na tym fatalnym odcinku barjerą.** Przyjęte zostałoby to napewno przez ogół mieszkańców z zadowoleniem.

# Znów zuchwała kradzież

## dokonana w biały dzień.

W ostatnich miesiącach w Sosnowcu oraz okolicy dokonano szereg zuchwałych kradzieży, o czem pisaliśmy w swoim czasie. Obecnie znów mamy do zanotowania niemniej **bezczelną kradzież, popełnioną w samo południe, w Niwce w mieszkaniu inż. Krupińskiego.**

Inż. Krupińscy wyjechali niedawno na letnisko, pozostawiając mieszkanie pod opieką kucharki i ogrodnika. W ub. czwartek między godziną 12 — 1 w południe, gdy kucharka znajdowała się w ogrodzie, a mieszkanie pozostawione było bez żadnej opieki wtargnęli tam nieznani złodzieje, otwarłszy drzwi wytrychem.

Znalazłszy się w mieszkaniu złodzieje gospodarowali w niem **jak u siebie w domu:** pootwierali wszystkie szuflady biurka, szafy, skąd zabrali wszystkie przedmioty, przedstawiające jakąkolwiekbądź wartość. Jak narazie zdołano ustalić złodzieje zabrali **srebrne nakrycie stołowe na 12 osób, 1000 zł. gotówką,** większą **ilość bielizny, garderobę męską i damską, bieliznę stołową oraz różne drobiazgi.** O niezwykłym tupecie złodziei świadczy fakt, że zabrali nawet ze ścian cenne obrazy. Wartości skradzionych przedmiotów nie można narazie ustalić ze względu na nieobecność właścicieli mieszkania. W każdym bądź razie straty **można szacować na kilkanaście tysięcy złotych.**

Według wszelkiego prawdopodobieństwa złodzieje przyjechali na Niwkę autem, które pozostawili w pobliżu domu zamieszkałego przez inż. Krupińskiego. Po spakowaniu łupów przenieśli je do auta i odjechali w niewiadomym kierunku, przez nikogo niezatrzymywani.

Ostatnia zuchwała kradzież poruszyła policję całego powiatu. Przypuszczać należy, że policja dołoży wszelkich starań, aby wykryć zuchwałą szajkę złodziei - włamywaczy, którzy w bezczelny sposób kradną w biały dzień.

# Spostrzegawczość policjanta

## spowodowała ujęcie złoczyńców.

28-letni Tadeusz Gargul (Kraków, Kurniki 6) stosując się do przysłowia: „kradnij daleko, żeń się blisko" pierwszego stycznia r. b. o godzinie pierwszej w nocy wynajętą taksówką wyjechał z dwoma kolegami w okolice Ojcowa dokonać uplanowanych kradzieży.

Dobrane towarzystwo udało się najpierw do Skały do urzędu pocztowego. Żelaznym łomem wyważono drzwi i powierzchownie uszkodzono kasę ogniotrwałą. Nie mogąc dostać się do kasy rozbito kufer i zabrano list wartościowy na 10 dolarów, znaczki i karty pocztowe wartości około 400 złotych.

Po dwóch godzinach pracy pojechano do Ojcowa, gdzie ofiarą złodziei padła mleczarnia spółkowa, zabrano bowiem 27 kl. masła. Po drodze wstąpiono jeszcze do pensjonatu „Reduta", lecz tam tylko wyjęli szybę w oknie nic nie zabierając i powrócili do Krakowa.

O wpół do czwartej rano 2 stycznia jechał post. p.p. Kałarzyński ze Skały do Krakowa. Na szosie minęło go auto typu „Tatra". Mało znaczący fakt, jak spotkanie auta przez posterunkowego p.p. posłużył jednak do wykrycia sprawców kradzieży. Policja przeprowadziła dochodzenie i dowiedziała się, że taksówką typu „Tatra" w nocy z 1 na 2 stycznia, jeździł szofer Konrad Grzymalski, który został wynajęty przez T. Gargula.

Gargul przyznał się, że nocy krytycznej jeździł do Ojcowa z Tadeuszem Sobczyńskim, którego adresu nie zna i z drugim nieznajomym mu osobnikiem. W Skale i Ojcowie nie odchodził od taksówki i nie wie co jego towarzysze podróży robili będąc w mieście.

Obecnie Gargul stanął przed sądem okręgowym oskarżony o dokonanie kradzieży z włamaniem. Sąd po uwzględnieniu okoliczności łagodzących skazał T. Gargula **na 1 rok i 6 miesięcy więzienia** zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw.

# Wypowiedzenie pracy

## PRACOWNIKOM KAS CHORYCH.

Dyrekcja głównego Urzędu ubezpieczeń społecznych rozesłała do wszystkich podległych jej urzędów polecenie wypowiedzenia z dniem 31 lipca br. umów o pracę wszystkim pracownikom Kas chorych i Funduszu ubezpieczenia na terenie całego Państwa.

Pracownicy Kas chorych i Funduszu ubezpieczenia po upływie ustawowego terminu, angażowani być mają na nowych warunkach, których podstawą będzie tabela ramowa, przewidująca pozostawienie obecnych warunków dla niższych grup pracowników, dla wyższych zaś grup — zmniejszenie obecnych uposażeń.

× **NIESUMIENNY GONIEC.** Właściciel składu materjałów piśmiennych w Sosnowcu p. J. Hławski, zawiadomił policję że giną mu systematycznie ze sklepu różne wartościowe przedmioty jak wieczne pióra, scyzoryki i t. p. O kradzieże te oskarżony został goniec Jan Patoła, zamieszkały w domach walcowni hr. Renard na Dębowej Górze. Zatrzymany chłopiec nie przyznał się do kradzieży, natomiast co innego wykazała rewizja, przeprowadzona w mieszkaniu, podczas której znaleziono dwa pióra oraz scyzoryk. Poszkodowany oblicza straty na 500 zł. Niesumiennego gońca

# Aresztowanie przemytnika

## OSZUSTA I ZŁODZIEJA.

W ub. czwartek aresztowany został przez wydział śledczy P. P. w Sosnowcu Moszek Herszlowicz (Głowackiego 5) od którego odebrano 3 kg. gałki muszkatułowej pochodzącej z przemytu. Przemytnika wraz z zakwestjonowanym przemytem przesłano do dyspozycji Urzędu celnego w Sosnowcu.

Tego samego dnia aresztowano znanego złodzieja kilkakrotnie karanego, poszukiwanego przez różne sądy, niejakiego Izaaka Abrama Kronenberga z Łodzi pochodzący z Łodzi.

Poszukiwany przez policję śląską Kronenberg przybył do Sosnowca próbować szczęścia. Mianowicie Kronenberg — zgłosił się onegdaj do wydziału opieki społecznej w Sosnowcu i przedstawiwszy się jako Roman Walkiewicz z Warszawy (Koszykowa 50) prosił o zasiłek pieniężny rzekomo na podróż do Warszawy. Ponieważ rzekomy Walkiewicz wydał się mocno podejrzany urzędnikom wydziału magistrackiego dano znać o jego wizycie do komisarjatu policji, naskutek czego zatrzymano go. Po sprawdzeniu w Warszawie że pod wskazanym adresem niema żadnego domu, a natomiast jest skład desek, Kronenberg powtórnie poddano przesłuchaniu. Wówczas przyznał on się, że pochodzi z Łodzi. Po telefonicznem porozumieniu się z komendą policji w Łodzi, okazało się, że zatrzymany jest znanym na tamtejszym terenie złodziejem poszukiwanym przez sądy. Oszusta odesłano do Łodzi.

I wreszcie tego samego dnia aresztowano w Sosnowcu, włóczącego się po mieście Jana Marca, bez stałego miejsca zamieszkania. Marzec ukrywał się w Sosnowcu przed pościgiem policji śląskiej, która poszukiwała go z polecenia sędziego w Rudzie. Aresztowanego przesłano do dyspozycji władz poszukujących.

---

× **ZDERZENIE ROWERZYSTÓW.** Onegdaj na ulicy Bytomskiej w Czeladzi miało miejsce zderzenie się dwóch jadących z przeciwnych stron motocyklistów. Przyczyną wypadku było pędzone ulicą stado krów, które motocykliści chcąc wyminąć skręcili gwałtownie w jedną stronę uderzając w słup telefoniczny. Rannym, pochodzącym z Będzina, których nazwisk nie ustalono, udzieliło pomocy ambulatorjum P. K. Ch.

# ZE SPORTU.

## ZAWODY MIĘDZYMIASTOWE W LEKKIEJ ATLETYCE.

Miejska komisja W. F. i P. W. w Czeladzi komunikuje, że 16 sierpnia b.r. odbędą się doroczne zawody lekkoatletyczne, międzymiastowe w następujących konkurencjach: biegi 100 mtr., 1500 i 3000 mtr., skoki w dal i wzwyż i o tyczce, rzuty dyskiem, oszczepem i kulą oraz sztafeta 4 x 100 mtr. Do zawodów tych mogą stanąć drużyny miast Czeladzi, Sosnowca, Będzina, Dąbrowy a także Grodźca. Zwycięska drużyna otrzyma piękną nagrodę przechodnią m. Czeladzi. Prócz tego jest przewidzianych szereg innych nagród. W roku ubiegłym z powodu braku konkurencji zawody odbyły się tylko pomiędzy Czeladzią i Sosnowcem, przypuszczać należy, że w roku bieżącym wszystkie miasta godnie będą reprezentowane w zawodach.

**C. K. S. — MAKABI.** Jutro o godz. 17.30 na boisku Unji w Sosnowcu spotkają się powyższe drużyny, kończąc tegoroczne mistrz. kl. A. Przedtem grać będą Unja ze Świtem.

**BRYNICA — RUCH.** Na boisku Ruchu o godz. 17.45 czeladzka Brynica rozegra z gospodarzami mecz o mistrz. kl. A. Przedtem przedmecz rezerw.

**Ż. K. S. „ARJA" — „POLICYJNY" K. S. BĘDZIN.** W niedzielę dnia 26 bm. o godz. 9 rano rozegrane zostaną rewanżowe zawody o mistrzostwo kl. B. pomiędzy Ż. K. S. „Arja" Sosnowiec — „Policyjny" K. S. Będzin.

---

### MAŁŻEŃSTWO.

Zosia: Nie wiem, czy będę mogła się zdecydować wyjść za niego zamąż. Miał taki głupi wygląd, gdy się oświadczał...

Stasia: Bądź sprawiedliwa Zosiu, nie zapominaj, na jakie głupstwo się decyduje...

# Kronika Zawiercia.

× KONKURSY NAUCZYCIELSKIE. Od kierownika szkoły w Mrzygłodzie p. Jana Guta, dowiadujemy się, że rada szkolna powiatowa w latach 1930 i 1931 zgłosiła konkursy na stanowiska kierowników szkół powszechnych w powiecie tutejszym. Istotnie odpowiednie ogłoszenia znajdują się w Dzienniku Urzędowym Kurj. Okr. Szkoln. Krakowskiego w Nr. 4 z dn. 26.IV 1930 oraz w Nr. 4 z dnia 11.V 1931. Notatkę więc naszą prostujemy w ten sposób. Przy okazji: zarówno Rada szkolna jak i dozory szkolne odczuwają dotkliwie brak funduszów, co utrudnia im ogromnie pracę. Wydział powiatowy podobno zbyt ostro skreśla różne fundusze szkolne w budżetach, pomimo iż gminy, zdające sobie dokładnie sprawę z ciężarów podatkowych, chętnie na szkolnictwo uchwalają potrzebne sumy. Szkolnictwo należy do tych dziedzin, w których oszczędność należy stosować oględniej i ostrożniej.

× Z POZNANIA DO ZAWIERCIA NA ROWERZE. Bawi w mieście naszem na wywczasach u rodziny p. Franciszek Powązka, sekretarz kurji arcybiskupiej w Poznaniu. P. Powązka, zapalony rowerzysta i krajoznawca, przebył podróż z Poznania do Zawiercia na rowerze w ciągu 2 dni.

× LICHWA. Pewna nauczycielka ludowa w Kromołowie, wyzyskiwana niesłychanie przez tamtejszego lichwiarza, który pobierał od niej 10 proc. miesięcznie od wypożyczonej sumy, przybyła do Zawiercia o pomoc. Tutaj w pewnej Spółdzielni otrzymała natychmiast pożyczkę na normalny procent. Spółdzielnia zrozumiała swój obowiązek zwalczania lichwy. Rzadko, ale dobrze!

× BRAK WIEPRZOWINY. Już od dwu tygodni odczuwa się z dniem każdym dotkliwszy brak mięsa wieprzowego, zwłaszcza słoniny. Zatarg rzeźników z Magistratem o cennik stoi na martwym punkcie. Rzeźnicy wskazują na wzrastającą cenę żywca po wsiach, czego jednak Magistrat uwzględnić nie chce. Jak to długo potrwa?

× KINA. „Stella“ — „Żywy trup“; „Ucieczka“ — „Ziemia obiecana“.

× BRAK LAMPY. Przy miejskim szpitalu epidemicznym na ul. Krakowskiej, u płotu umocowana jest szkaradna deska, do niej zaś przeprowadzono przewody elektryczne prawdopodobnie w tym celu, aby założyć lampę elektryczną. Lampy jednak niema. Z deski zwisają sznury przewodów, jak na szubienicy. W pobliżu na murze znajduje się hak, zdawało by się również do lampy, której niema.

A warto byłoby ją zawiesić. Z chorymi przyjeżdżają bowiem nawet w nocy. Wskutek braku oświetlenia i niemożności znalezienia szpitala ludzie niepotrzebnie błąkają się i budzą innych.

Symboliczny sznur i hak nie powinny być bezczynne.

× NIEMIŁA PRZYGODA. Członkowi wydziału powiatowego, p. Jakóbowi Świerczewskiemu z Koziegłów zdarzyła się niemiła przygoda. Mianowicie organa władzy wykryły w jego stodole 2 kilogramy tytoniu zagranicznego. P. Świerczewski oświadcza kategorycznie, że o tytoniu nic nie wiedział i że prawdopodobnie został mu podrzucony. Czy władze uwierzyły, niewiadomo.

× POŻARY. Wczoraj nad ranem w posesji p. Jabłońskiego przy ul. Pogorzelskiej powstał pożar, prawdopodobnie wskutek zaprószenia ognia. Na miejsce przybyły straże: miejska, fabryki Erbego i szklarni, które pożar stłumiły.

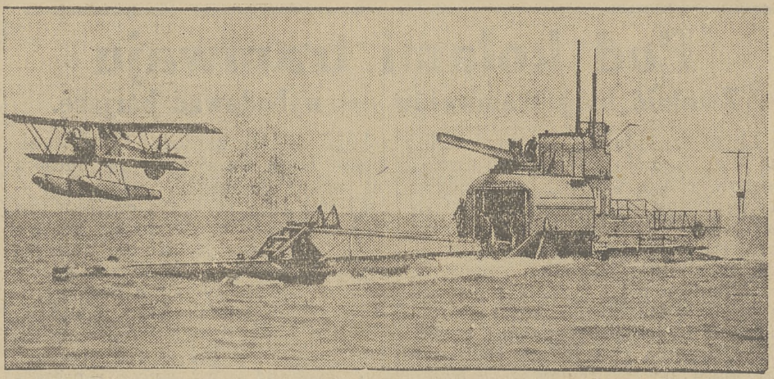
W godzinach południowych syrena alarmowa ponownie sygnalizowała pożar, tym razem przy ul. Wroniej, gdzie w posesji sukc. Macha powstał pożar na poddaszu. Z ratunkiem pośpieszyły straże: kolejowa, f. Erbe, szklarni, miejska i TAZ. Pożar umiejscowiono. Spłonął tylko drewniany dach.

× CZY NADUŻYCIE? Oddział katowicki Tow. ubezpieczeń „Przezorność“ zawiadomił władze policyjne, iż zawierciania J. Biderman przywłaszczył sobie kwitarjusze zadatkowe z kwitami i różne druki towarzystwa.

× ZAWZIĄŁ SIĘ NA KOŁO. Ciszewskiemu Edwardowi z ul. Szkolnej podobało się bardzo koło u wozu jego znajomego, Edwarda Sośnierza. Taki miał gust. Nie zegarek, nie samochód, tylko koło. Pod nieodpornym przymusem poszedł więc na podwórze znajomego i zdjął koło z osi wozu. Ale Sośnierz czuwał i dnia następnego przy asyście policji koło odebrał.

× BÓJKI. W dniu onegdajszym napadnięty został i pobity Kazimierz Dworak. Jak zeznaje brat poszkodowanego, napadu dokonali Zygmunt Kaczmarczyk i Wład. Wójcik, którzy żądali od swej ofiary pieniędzy na wódkę, a wobec odmowy pobili go dotkliwie.

Pogorzelec ze Skarżyc, Ciszewski, po otrzymaniu 1200 zł. ubezpieczenia spotkał się ze swymi znajomymi Leksem i Kaczmarczykiem, którzy namówili go na odwiedzenie knajpki. Przy kieliszkach zwiększyło się pragnienie, ale Ciszewski nie miał zamiaru przepić pieniędzy, co się nie podobało kompanom. Doszło do sprzeczki, podczas której amfitrjon został ugodzony nożem w piersi Taka to wdzięczność za poczęstunek.



ŁÓDŹ PODWODNA Z HYDROPLANEM.
Moment startu hydroplanu przy pomocy katapulty z angielskiej łodzi podwodnej „M. II“.

# ŻYCIE GOSPODARCZE.

## Projekt konwencji w sprawie czasu pracy w kopalniach węgla.

Na piętnastej sesji międzynarodowej konferencji pracy, odbytej w Genewie w bież. roku, pod przewodnictwem ministra Fr. Sokala, przyjęto projekt konwencji w sprawie czasu pracy w kopalniach węgla.

Konwencja ta przewiduje, iż w żadnej kopalni podziemnej węgla kamiennego, czas obecności robotnika w kopalni nie będzie mógł przekraczać 7 godzin 45 minut dziennie — łącznie ze zjazdem i wyjazdem do kopalni.

We wszystkich kopalniach węgla na kontynencie, a więc w Polsce, Niemczech, Belgji i t.d. ustalony czas pracy dotyczy okresu łącznie ze zjazdem do kopalni i wyjazdem, natomiast Anglja czas ten oblicza bez zjazdu i wyjazdu. Dlatego też w razie ratyfikowania przez nią powyższej konwencji, obowiązywałby tam czas pracy 7 godzin i 15 minut dziennie (bez zjazdu i wyjazdu), zamiast obowiązujących obecnie od 8 lipca rb. 7 godzin 30 minut, czyli skrócono by tam czas pracy o 15 minut.

W związku z powyższem należy przypomnieć, że w Anglji po powszechnym strajku węglowym w r. 1926, przedłużono czas pracy w kopalniach węgla o jedną godzinę, t.j. z 7 do 8 godzin dziennie, obliczanych wg systemu angielskiego, t.j. bez liczenia czasu zjazdu i wyjazdu z kopalni, odpowiada to wg. obliczeń kontynentalnych 8 i pół godzinnemu dniu pracy.

Ponieważ 8 lipca r.b. wygasła w angielskich kopalniach węgla umowa z r. 1926, poprawiona w r. 1930 przez prowadzenie 7 i pół godzinnego dnia pracy, przeto w razie niezawarcia przed 8 lipca rb. nowej umowy, weszłyby tam w życie automatycznie 7 godzinny czas pracy. Po długich pertraktacjach i osobistych interwencjach premjera Mac Donalda górnicy i pracownicy zgodzili się na 7 i pół godzinny czas pracy (odpowiada naszemu 8 godzin), przyczem przyjęto m. in. warunek górników ustabilizowania na jeden rok obowiązujących płac.

W razie ratyfikowania powyższej konwencji genewskiej przez Polskę i wprowadzenia w górnictwie węglowem 7,45 m. dnia pracy, zmniejszonoby ten czas w stosunku do obecnego o 15 minut dziennie.

## Kronika gospodarcza.

WYDAWANIE PÓŁROCZNYCH ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH. Ministerstwo Skarbu upoważniło Izby Skarbowe do zezwalania na nabywanie przez przedsiębiorstwa sezonowe w całym kraju a nietylko w miejscowościach zaliczonych do klimatycznych i leczniczych, półrocznych świadectw przemysłowych.

PRZEWOZY NA KOLEJACH W MAJU I CZERWCU 1930 i 1931 r. Przewozy na kolejach w czerwcu rb. wykazują nieznaczny wzrost w porównaniu z przewozami w maju rb., natomiast spadły bardzo znacznie w porównaniu z przewozami w tych samych okresach czasu w r. 1930. Ogółem w czerwcu rb. naładunek na P.K.P. wynosił 11.700 wagonów 15-to tonnowych dziennie (w maju rb 11.010 wagonów, w czerwcu 1930 r.— 15.835). w obrębie Gdańska 209 wagonów (w maju rb. — 179. w czerwcu r.ub. — 507). przyjęto od kolei zagranicznych 364 wagony (w maju rb. — 357, w czerwcu r.ub. — 604), tranzytem przeszło przez Polskę 1.228 wagonów (w maju rb. 1.099, w czerwcu r. ub. — 1.178).

EMIGRACJA Z POLSKI DO BRAZYLJI W PIERWSZEM PÓŁROCZU RB. W pierwszem półroczu rb. wyemigrowało z Polski do Brazylji ogółem 443 osoby, z czego w styczniu 97 osób, w lutym — 58, w marcu — 70, w kwietniu — 48, w maju — 115, w czerwcu 55 osób. Emigracja z Polski do Brazylji w pierwszem półroczu rb. była bardzo nieliczna (przeważnie emigrowali osadnicy na kolonję „Orzeł Biały“ w stanie Espirito Santo). a przyczyną tego był ogólny kryzys gospodarczy światowy, oraz trudne warunki sprzedania ziemi w Polsce.

KASY SKARBOWE PRZEJMUJĄ CZĘŚĆ PRACY URZĘDÓW SKARBOWYCH. Dla uproszczenia pracy usprawnienia i przyspieszenia obsługi podatników. Ministerstwo Skarbu wydało polecenie. aby książki rat odroczeń podatkowych były prowadzone przez Urzędy Skarbowe Podatków i Opłat. W związku z tem zarządzeniem Urzędy Skarbowe mają zawiadamiać bezzwłocznie Kasy Skarbowe o udzielanych ratach i odroczeniach, celem wpisywania do odpowiednich książek. Obowiązkiem Kas Skarbowych będzie czuwać nad terminowością spłacanych rat, a w razie uchybień w terminach wpłacania. zawiadamiać o tem jaknajszybciej Urząd Skarbowy, podając kwoty niedotrzymanych rat i reszty zaległości, co do których winny być wdrożone dalsze kroki egzekucyjne.

ZWYŻKA STOPY DYSKONTOWEJ W WIEDNIU. Bank Narodowy podniósł stopę dyskontową z 7 i pół procent na 10 procent. Ta wybitna zwyżka stopy dyskontowej stoi w związku z kryzysem gospodarczym w Niemczech, który odbił się ujemnie również na stanie finansów Austrji.

BRAK PIENIĘDZY NA WSI. W fabrykach maszyn i narzędzi rolniczych stan zatrudnienia jest bardzo słaby. W ostatnich dniach nastąpiło dalsze pogorszenie, tak, że wiele fabryk zmuszonych było do przeprowadzenia redukcji czasu pracy i zwolnienie robotników. Niektóre fabryki tego działu zamknięto. Mimo zbliżającego się sezonu, napływ zamówień jest minimalny i niema nadziei, aby zwiększył się, gdyż jak wiadomo, na wsi brak pieniędzy, wykonywanie zaś tranzakcyj na weksle, po niesłychanie bolesnych dla fabryk maszyn rolniczych doświadczeniach. jest zupełnie niemożliwe. Wielu hurtowników tej branży popadło wskutek niewypłacalności klijenteli w takie trudności finansowe, że fabryki maszyn rolniczych musiały pośpieszyć im z pomocą finansową, mimo, że nie otrzymały od nich należności za poprzednie dostawy. Nieliczne fabryki maszyn rolniczych, mające stosunki zagranicą, próbują wzmóc eksport, lecz wobec ostrej konkurencji fabryk czeskosłowackich i niemieckich. rezultaty działalności eksportowej nie dają żadnych korzyści.

NIEMCY WYPRZEDAJĄ SIĘ. „Times“ donoszą, że kilku bankierów i przemysłowców amerykańskich udało się do Niemiec w celu rozpatrzenia na miejscu ofert kilku gmin niemieckich, które chcą sprzedać miejskie elektrownie i gazownie.

MUZEUM WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH W POLSCE. Z okazji przypadającego 25-lecia istnienia związku majstrów fabrycznych przemysłu włókienniczego — zarząd Związku postanowił zorganizować pierwsze muzeum wyrobów włókienniczych. Muzeum to, które powstanie w Łodzi, jako pierwsza tego rodzaju instytucja, będzie miała za zadanie unaocznienie rozwoju włókiennictwa łódzkiego pod względem historycznym, jak i technicznym. Celem realizacji tego zamierzenia związek majstrów fabrycznych zwrócił się do wszystkich organizacyj przemysłu włókienniczego oraz do poszczególnych większych firm o nadsyłanie eksponatów pod postacią wzorów wyrobów włókienniczych, produkowanych w okresie ostatnich 25 lat, i modeli maszyn włókienniczych ilustrujących postępy techniczne w tej gałęzi przemysłu. W ten sposób muzeum będzie stanowić poglądową historję włókiennictwa polskiego.

## Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 24.7.

AKCJE: Bank Polski 118.00, Starachowice 8.00.

Tendencja niejednolita.

5 proc. Poż. Budowl. zł. 37.00 — 36.50, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 85.00, 4i pół Ziem Kredyt. zł. 49.00 — 48.50 — 48.75.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 9.05, Nowy Jork 8.925, Londyn 43.50, Paryż 34.99, Wiedeń 125.48, Praga 26.43, Włochy 46.72 Szwajcarja 173.87, Holandja 359.75. Dol. War. pr. obr. 9.05 i jedna czwarta — 9.05 i pół.

Tendencjan iejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto stare 21.00 — 21.50, Żyto nowe 20.00 — 20.50, Pszenica 23.00 — 23.50, Mąka żytnia 38.00 — 39.00, Mąka pszenna 37.50 — 40.50.

Reszta notowań bez zmiany.

# Kronika Olkuska.

× P. C. K. I RATOWNICTWO POŻAROWE. W celu wyspecjalizowania się w ratownictwie pożarowem, P. C. K. zwrócił się do miejskiej straży ochotniczej w Olkuszu o zezwolenie na wyjazdy do pożarów łącznie ze strażą części drużyny ratowniczej P. C. K.

× WAGON Z POKAZAMI WOJNY GAZOWEJ. Przez wczoraj i dziśiaj można oglądać bezpłatnie na dworcu kolejowym w Olkuszu wagon z materjałami i przyrządami używanemi podczas wojny gazowej. Odnośnych objaśnień udzielają: instruktor wagonu O. P. G. dyrekcji Radomskiej i instruktor O. P. G. pow. Olkuskiego. Komitet powiatowy L. O. P. P. w Olkuszu prosi wszystkich mieszkańców miasta i okolicy o zwiedzanie wagonu.

× ODPRAWA NACZELNIKÓW STRAŻY W KLUCZACH. W dniu 23 b.m. odbyła się odprawa naczelników i ich zastępców straży rejonu Klucze. Po zagajeniu i zreferowaniu regulaminu zjazdów i zawodów i t. p. przez st. instruktora okręgu, ustalono program zjazdu i zawodów rejonowych w Kluczach (cementownia). Pozatem ustalono terminy dla przeszkoleń drużyn stających do zawodów rejonowych.

× ZE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY. W związku z mającym się odbyć zjazdem podoficerów rezerwy R. P. w Gdyni w dniach 15 i 16 sierpnia b.r. zarząd Koła Z. P. R. R. P. w Olkuszu zawiadamia iż w zjeździe tym brać mogą udział i nieczłonkowie Związku w charakterze gości. Opłata za przejazd tam i z powrotem wraz z wyżywieniem w Gdyni wynosi 30 zł. (trzydzieści). Zapisy przyjmuję do dnia 1 sierpnia pp. Barankiewicz Józef, Kasa chorych Olkusz i Ratusiński Adolf — Magistrat Olkusz.

× KOMUNISTA BRIN POSZEDŁ DO WIĘZIENIA. W dniu wczorajszym został odtransportowany do więzienia w Mysłowicach znany komunista na terenie Olkusza i Zagłębia, 20-letni Chaim-Dawid Brin z zawodu krawiec z Olkusza. Brin ma odsiedzieć rok więzienia za antypaństwową działalność z wyroku Sądu okręgowego w Sosnowcu.

# Święto kostjumów szwajcarskich

## Jak się bawi ludność szczęśliwej republiki.

Genewa, w lipcu.

W prześiczne, słoneczne dni Genewa oglądała niezwykłą i ładnie pomyślaną uroczystość. Święto kostjumów szwajcarskich—defiladę przedstawicieli wszystkich kantonów w swych kostjumach charakterystycznych, obecnych i historycznych. personifikację bohaterów narodowych, jednem słowem — coś jakby historję Szwajcarji we wspaniałym i malowniczym skrócie.

Miasto od rana już miało wygląd świąteczny. Na wszystkich domach powiewały chorągwie, każda dzielnica przystroiła się sztandarami innego kantonu. Tu widnieją białe i niebieskie kolory Lucerny, ówdzie czerwone i czarne Berna, gdzieindziej jeszcze — trochę żałobnie wyglądające białe i czarne barwy Fryburga. Wzdłuż ulic, któremi przeciągać ma orszak, ustawiono las jodeł i świerków. Zapach choinek, rozgrzanych słońcem, chwilami przypomina Boże Narodzenie. Gdzieindziej wzniesiono mosty, kapliczki, chaty w stylu różnych kantonów, przybrane w winne grona, kwiaty, emblematy i herby. Na szaroblękitnem jeziorze bije fontanna, kołyszą się białe łódki o masztach, obwieszonych chorągiewkami, majestatycznie pływają wśród tego łabędzie. Tłum radosny, świąteczny, wyległ na ulicę, zapełnił sobą okna, balkony i ławki.

Pod sklepieniem z żółto - czerwonych wstęg — barwy Genewy — przeciąga orszak, złożony z 3.500 osób. Cała Szwajcarja zstąpiła z gór, przybieżała z dolin, przypłynęła z jezior, by wziąć udział w pochodzie. Jedni wydobyli z ciężkich szaf i skrzyń wspaniałe, jedwabne suknie prababek i haftowane kurtki ojców, pieczołowicie przechowywane, inni przywdziali własne świąteczne szaty, jeszcze inni przyszli tak, jakby wprost od pracy w winnicach, serownicach, koszykarniach lub od robót polnych. Wszyscy kroczą poważnie i statecznie, rzucając wesołe okrzyki w stronę tłumu widzów.

Na tle gór, pokrytych lekką mgłą i jeziora, błyszczącego w słońcu, przesuwa się w ciągu dwóch godzin nagle wskrzeszona historja Szwajcarji.

Pierwsi kroczą poważnie brodacze z „Schlappzig", o twarzach zarosłych czarnym włosem i ogorzałych od słońca. Są to potomkowie najstarszych rodów kraju. Choć może po raz pierwszy oglądają „miasto", chód i zachowanie się tych dzieci gór pełne są godności. Wesoło podskakują za nimi wieśniacy z Schwyz w świątecznych kostjumach — mężczyźni w cylindrach, krótkich bronzowych spodniach, białych pończochach i trzewikach ze sprzączkami, kobiety w wielkich kryzach i średniowiecznych przybraniach głowy. Każdemu orszakowi towarzyszą „lanceurs de drapeaux" w czerwonych tunikach, bogato szamerowanych złotem. Rzucają oni w górę z przedziwną zręcznością ciężkie sztandary, chwytając je, by znowu miotać nimi w powietrzu skomplikowane arabeski, znowu cisnąć i znowu złapać przy grzmotach oklasków.

Dalej idzie pochód postaci historycznych. Oto Tell z synem w orszaku z kantonu Uri. Przesuwają się z Unterwalden Henryk i Arnold an der Halden, potomkowie historycznej rodziny Anderhalden de Melchtal, nieszczęsnego Henryka, któremu okrutny wójt Landenberg wyłupił oczy, i dzielnego Arnolda, który w 1307 r. stał się jednym z pierwszych członków „Rütlibund". Wraz z nimi dążą pasterze, prowadząc wielkie zdziwione krowy o olbrzymich dzwonach, pobrzękujących na szyi, dalej górale z Melchtal, strzelcy alpejscy, wieśniaczki o kolosalnych szpilkach, wetkniętych w węzły bujnych włosów, zielonych gorsetach, wzorzystych fartuchach. Brzmią harmonijki, bębny, trąby i piszczałki — wszystkie niewyszukane instrumenty wiejskiej muzyki.

Pochód sunie, przewija się, jak różnobarwna wstęga. Oto rybacy z Ermatingam (Thurgau) dźwigają wielkie sieci, w których miotają się ryby, złowione w jeziorze Konstancji. Wieśniacy tego kantonu przykrywają głowy w święta trójkątnym kapeluszem, a kobiety wkładają czepki, których tylna część wygląda jak wachlarz lub aureola. W St. Gallen też same czepki są ze złocistej koronki i twarze noszących je wieśniaczek wyglądają, jakby w nimbie świetlistym.

Nagle wyskakują olbrzymie. groteskowe maski, jak w karnawale niecejskim. To chłopi z Kaltbrunnen. Ciągną wielkie wozy, ozdobione rododendronami, nenufarami, liljami. Mieszkańcy Appenzell prezentują starożytne instrumenty muzyczne i dawne sztandary Rhodes. Nadciągają wozy z Schaffhausen, strojne w winne liście, napełnione koszami, w których mienią się kolorowe grona, rozdawane publiczności przez robotnice z winni, o dziwacznych, wysokich czepkach na jasnych włosach.

Lecz oto kostjumy ciemnieją, ciemnieją też włosy oczy i cery. Powiał południowy wiatr z sąsiedniej Italji: idą mieszkańcy Locarno, Lugano i Bellinzona. Jakie piękne typy widzi się wśród smukłych dziewcząt, kroczących jak królowe w swych drewnianych sandałach. Wśród mężczyzn, którzy na głowy kapelusze, ten i ów przygrywa na mandolinie.

Orszak przeciąga wśród okrzyków. śpiewów, oklasków. Czerwone sztandary wirują w powietrzu, na wozy kolektorskie spadają z balkonów srebrne monety, liczne orkiestry przygrywają. Przekroczywszy Quai des Eaux Vives orszak kieruje się do parku, gdzie do późna w nocy przeciągnie się święto w cieniu wspaniałych drzew i blasku sztucznych ogni.

**J. Rap.**



W dniu święta narodowego w Belgji na ulicach Brukseli odbywa się pochód olbrzymów
Na czele pochodu burmistrz Brukseli — Max.

# Rzeczy ciekawe.

### ODKRYCIE NOWEGO PIERWIASTKA.

Profesor Siegbahn, znany fizyk szwedzki i laureat nagrody Nobla, wygłosił w Akademji Nauk w Stockholmie odczyt o swoich doświadczeniach z nowym aparatem do rozbijania atomów. Na zasadzie swych doświadczeń stwierdził prof. Siegbahn obecność nowego, nieznanego na ziemi, pierwiastka w świecie gwiezdnym. Obecności tego pierwiastka dowodzi zdaniem prof. Siegbahna istnienie przy doświadczeniach i przepuszczeniu przez spektrum nowego pola świetlnego między promieniami Roentgena a światłem zwyklem. Odkrycie wywołało wielką sensację w świecie naukowym i do Upsali zjechało sporo fizyków z różnych uniwersytetów europejskich.

### 35 MILJONÓW TELEFONÓW.

Na początku r. 1930 funkcjonowało na całym świecie 34.400.000 aparatów telefonicznych, z tej liczby 10 pół miljona w Europie, 22 i pół miljona w Ameryce Północnej 1.265.000 w Azji, 224.000 — w Afryce. Njwiększą liczbę aparatów telefonicznych z pośród miast posiada New - York — 1.811.410. Najgęstszą sieć telefoniczną posiadają Stany Zjednoczone, gdzie na 100 mieszkańców przypada 16,9 aparatów, a po nich Kanada (14,4 na 100 mieszkańców).

### WSZYSTKO NA WAGĘ.

W piśmie fachowem francuskim Le Lait (Mleko) ciekawe znajdujemy obliczenia. I ciekawe traktowanie sprawy. Pismo to zestawia, ile stworzenie boskie przybiera na wadze od urodzenia. A więc — dosłownie: kilo królika „robi" w trzydziestu dniach 12 kilo królika, a kilogram dziecka robi w tym samym czasie kilogram dziecka i 250 gramów. Kilo psa przy urodzeniu staje się 6 kilogramami psa w ciągu miesiąca, a w tym samym czasie kilo świni robi 5 klg. 700 gr. Konkluzja taka, że co się tyczy żywej wagi, stoimy my, królowie stworzenia, między wołem a psem. Jedno kilo lwa przy urodzeniu daje 82 kilo lwa rozwiniętego, więc pospolita świnia dystansuje lekko i człowieka i lwa, bowiem jedno kilo świni daje 108 kilo świni dorosłej. Czy mamy się smucić czy cieszyć z tej wyższości świni nad człowiekiem i nad lwem, kolegą naszym królewskim?

### WYKRĘCIŁ SIĘ.

— Czy możesz mi pożyczyć sto złotych?

— Niestety, wykluczone. Ale dziękuję ci, że myślałeś, iż mogę to uczynić.

### NOWOCZESNA CÓRKA.

Córka: Tatusiu, prosiłabym o pieniądze na wyprawę.

Ojciec: Ależ moje dziecko, nie jesteś przecież jeszcze zaręczona.

Córka: To tatuś wcale nie czytuje gazet?

**FILIP MACDONALD.**

Przedruk wzbroniony.

# MIŁOŚĆ DETEKTYWA

**Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.**

49

Dojechali wreszcie do celu. Po przywitaniu i wzajemnem przedstawieniu Gethryn z Lucy pozostali przez chwilę sami w gabinecie Hastingsa, który poszedł do chorego. Gethryn wziął kapelusz.

— Czas na mnie — odezwał się.

— Dokąd?

— Do Marling.

— Ach, więc pan tu przyjechał tylko poto, żeby mnie przywieźć?

— Tak — odrzekł po krótkim namyśle.

— Jakże pan uprzejmy. Nie powinien pan był marnować tak drogiego czasu.

— Zyskałem tylko na tem — odrzekł Gethryn. — Czy pani uprzedziła pannę Dorę, że Travers zostanie prawdopodobnie aresztowany zaraz po śledztwie?

— Tak i starałam się ją przekonać, żeby się nie martwiła.

— Czy pani wierzy, że niema powodu do zmartwienia?

Spotkał wzrokiem jej wielkie oczy. W czarnych, przepaścistych głębiach pląsały złote iskierki.

— Wierzę — odrzekła.

Gethryn skłonił się.

— Dobranoc.

Rozdział X.

**LISTY.**

Było parę minut po wpół do piątej, kiedy Gethryn wyszedł na ulicę i wsiadł do auta. Pędził przez miasto szybko, przerażająco szybko. Zawsze, gdy czuł się zakłopotany, szukał ukojenia w takiej szybkości. Lepiej czułby się na koniu, ale auto było lepsze niż nic. Prócz tego czekała go wielka praca.

W drodze rozmyślał. Jedna część jego mózgu zajęta była zagadnieniem x i y, druga rozpatrywała istotną wartość Antoniego Gethryna. I to wrażenie było nowe.

Gdy wjeżdżał przez wielkie bramy Abbotshallu, zegar nad stajniami wybił trzy kwadranse na szóstą.

Zatrzymał samochód. Z poza domu ukazał się biegnący śpiesznie Sir Artur. Mimo wiatru gęste, szpakowane jego włosy nie rozwiewały się wcale. Znać było podniecenie, a nawet niepokój w powiewającym krawacie i połach ubrania.

Uczepił się auta.

— Ach, czekam na pana, jak na zbawienie! Gdzież pan był?

— W Londynie — odparł cierpko Gethryn.

— Boże! Boże! — Sir Artur szarpał kołnierzyk, jakby się dusił. — Muszę się z panem rozmówić. Ale nie tutaj! Nie tutaj! Chodźmy prędzej! Do mojego pokoju. Tam będzie najlepiej!

Gethryn poszedł za Sir Arturem do jego pokoju. Usiedli w fotelach przysuniętych do okna. Gethryn rozsiadł się wygodnie, lecz starszy pan przysiadł tylko na brzegu, jak zdenerwowany uczniak, chowając nogi pod fotel i opierając stopy o nogi fotelu. Było to jego przyzwyczajenie i zawsze bawiło Gethryna.

Minęła dłuższa chwila, zanim Sir Artur przemówił. Był tak podniecony, że nie mógł znaleźć słów, tylko załamywał ciągle ręce.

— Boże! — Wybuchnął wreszcie. — Co teraz zrobimy?

— Z czem?

— No z tem okropnem, ohydnem posądzeniem! — Zerwał się naraz i stanął przez Gethrynem. — Jakto... czyż to możliwe... czy pan nie słyszał? O Traversie?

Gethryn skinął głową.

— Aresztowali go, człowieku! Koroner wniósł oskarżenie i policja go aresztowała... Jego aresztowała!

— Zupełnie naturalne. Niech pan tylko pomyśli.

Sir Artur wpatrzył się w Gethryna.

— Więc pan sądzi, że to on zabił? Ten chłopak?

— Nie. Jestem pewien, że nie zabił.

Sir Artur odetchnął głośną z ulgą.

— Dzięki Bogu! Ale jakże się to stało, że pan słyszał o tem i że to pana nie dziwi? Nie był pan na śledztwie?

— Słyszałem od innych — odrzekł Gethryn — a nie jestem zdziwiony, bo wiem na czem opiera się policja. Proszę mi wybaczyć gadulstwo. Gadułą nie jestem, ale należy rozważyć tę sprawę. Jednym sposobem uwolnienia Traversa jest wykrycie prawdziwego zabójcy Hoode'a. I pan i ja jesteśmy pewni, że tak nie jest, musimy jednak przyznać, że dowody są przeciw niemu. Jego budowa i siła zgadzają się z siłą zabójcy, a nadewszystko, pozostawił ślady swych palców na raszpli. To ostatnie może mieć wielkie znaczenie.

**D. c. n.**



Wprowadzenie alfabetu łacińskiego w Turcji zmusiło matki do uczęszczania do szkoły razem z córkami.

# Jedno miejsce przy stole
## dla ducha obrażonej arystokratki.

W starożytnem zameczysku rodziny Gainford St. Lawrenca w Houth Castie, w okolicy Dublina, można bez znanej, zabobonnej obawy znaleźć się przy stole w trzynastu, natomiast właściciele zamku byliby bardzo zatrwożeni, gdyby przypadkowo do stołu przystąpiono tylko w liczbie dwunastu. Tego rodzaju uchylenia się od starej jak świat reguły, przypisać należy okoliczności, że „gość niewidzialny" z zaświata zasiada codziennie do stołu rodzinnego właściciela zamku.

Pewien dziennikarz londyński, który zwiedzał ostatnio niezwykłą średniowieczną siedzibę irlandzką, opisuje obrządki, związane z powstaniem tego zwyczaju, który trąci straszną jakąś uporną legendę.

Przed czołowem miejscem stołu jadalnego stoi wiecznie pusty fotel, posuwany każdorazowo przez kamerdynera, gdy obecni w jadalni zajęli już miejsca u stołu, tak jakby chciał ułatwić „komuś" usadowienie się w fotelu honorowym. Miejsce na stole przed fotelem jest nakryte, przy talerzu leży srebrne nakrycie, zmieniane przy każdem dniu. Po ukończeniu obiadu obecni czekają, aż kamerdyner odsunie pusty fotel i ukłoni się pokornie przed niewidzialnym gościem, tak, jakby ten miał odejść.

Zwyczaj ten mógłby uchodzić za dziwactwo ekscentrycznych ludzi, gdyby nie trwał już od lat 250 przeszło. Od blisko trzech bowiem wieków, w tym starym rodzie irlandzkim, rezerwuje się codziennie jedno miejsce przy stole rodzinnym dla ducha pewnej starej hrabiny, której przodkowie obecnego właściciela zamku odmówili wówczas wstępu na zamek i uczestniczenia w uroczystej biesiadzie, w której uczestniczył król. Obrażona arystokratka, w przystępie szalonego gniewu, zmarła nagle na progu jadalni, rzucając na rodzinę przekleństwo i żądając, by nigdy już od tej chwili nie zabrakło dla jej ducha miejsca przy stole rodzinnym w Houth Castle, w przeciwnym bowiem razie straszna jej zemsta nie ominie potomków tych, co ją obrazili i zabili, po wszystkie pokolenia. Strach właściciela zamku był tak wielki, że rozkazy zmarłej wykonano i od tego czasu obowiązują do dziś dnia, przechodząc tradycyjnie z pokolenia na pokolenie.



**Cennik ogłoszeń:**

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.


**Sosnowiec:** REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.